PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 75 — ROK VII, SOBOTA 17 MARCA 1951 ROKU. CENA 10 GR.

W wielkiej rodzinie zaprzyjaźnionych narodów
lud polski kroczy ku zwycięstwu
w walce o pokój i socjalizm
Referat sprawozdawczy tow. O Dłuskiego z obrad Światowej Rady Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Dnia 15 bm. odbyło się w auli Politechniki Warszawskiej wielkie zgromadzenie ludności stolicy, podczas którego delegacja polska na berlińską sesję Światowej Rady Pokoju złożyła sprawozdanie z obrad tej sesji. Uczestnicy zgromadzenia wyrazili pełne, zdecydowane poparcie dla Apelu i innych uchwał Światowej Rady Pokoju, oraz nieugiętą wolę realizowania ich przez jeszcze większe zacieśnienie szeregów frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni.

Zgromadzenie otwiera przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, członek Biura Światowej Rady Pokoju — prof. DEMBOWSKI.

W prezydium zgromadzenia zasiadają czołowi działacze polskiego ruchu pokoju, przodownicy pracy, przedstawiciele świata nauki i sztuki, księża oraz przedstawiciele organizacji masowych.

Następnie przemawia członek Światowej Rady Pokoju, delegat polski na sesję berlińską Rady — OSTAP DŁUSKI.

OBYWATELE, TOWARZYSZE!

W dniach od 21 do 26 lutego br. toczyły się w Berlinie obrady Światowej Rady Pokoju, wybranej na historycznym Kongresie w Warszawie.

Wśród najważniejszych uchwał politycznych Rady wspomnę:

1) **Uchwałę w sprawie zawarcia paktu pokoju pięciu głównych mocarstw,**

2) **Uchwałę w sprawie Organizacji Narodów Zjednoczonych,**

3, 4, 5) **W sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, japońskiego, koreańskiego,**

6) **Uchwałę potępiającą haniebną rezolucję ONZ, która wbrew oczywistym faktom stwierdza, że agresorem w Korei nie są Stany Zjednoczone, lecz zaatakowane przez armie amerykańskie na Formozie i na granicy koreańsko - chińskiej Chiny, wreszcie**

7) **Rezolucję o walce narodów kolonialnych o pokój i niepodległość przeciw jarzmu imperialistów.**

Przypominając historię powstania ONZ i rolę, jaką miała ona do odegrania w pokojowym rozwiązywaniu wszystkich spornych kwestii, jakie mogłyby wyniknąć między narodami, Ostap Dłuski stwierdza:

„Wypadki potoczyły się inną koleją, imperialiści Stanów Zjednoczonych opanowali Organizację Narodów Zjednoczonych i uczynili z niej narzędzie swej agresywnej polityki. Jak wiadomo, Światowy Kongres Pokoju w Warszawie wystosował pod adresem ONZ szereg żądań mających na celu pokojowe załatwienie wszystkich najważniejszych problemów międzynarodowych.

Dlaczego, towarzysze, amerykańscy imperialiści niszczą ONZ? Dlatego, że nie chcą oni porozumienia i dlatego niepotrzebna im jest instytucja, która miała za zadanie usuwać nieporozumienia, zbliżać narody i utrwalać pokój".

Mówca dalej nawiązuje do Światowego Kongresu w Warszawie, który zwrócił się do ONZ o przeprowadzenie w latach 1950 — 51 redukcji sił zbrojnych od jednej trzeciej do połowy oraz w sprawie zabezpieczenia kontroli tej redukcji.

„Wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju Nenni stwierdził na sesji berlińskiej, że propozycje przedstawione Organizacji Narodów Zjednoczonych przez delegację radziecką nie zostały uwzględnione. Natomiast jesteśmy świadkami nowych, dalszych wzmożonych zbrojeń. Histeria amerykańska doprowadziła do proklamowania stanu pogotowia w Ameryce, a budżet wojenny osiągnął 41 miliardów 800 milionów dolarów. Wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju socjalista Nenni stwierdza, że to polityka Stanów Zjednoczonych, polityka siły odpowiedzialna jest za sytuację stworzoną na Dalekim Wschodzie i w samym sercu Europy.

Demilitaryzacja Niemiec — gwarancją pokoju w Europie

Obok rezolucji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i pokojowego rozwiązania kwestii japońskiej, sesja berlińska Światowej Rady Pokoju przyjęła, jak się rzekło, rezolucję w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Amerykańscy imperialiści, mają już w kieszeni i hitlerowca Guderiana, i Franco, i Tito, i japońskich militarystów, i Li Syn Mana, i różnego kalibru bomby, **tylko nie mają narodów, nie mają armii.** Armię mają dostarczyć hitlerowcy. Dla amerykańskich imperialistów największym nieszczęściem są Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe".

Ostap Dłuski dalej cytuje słowa Yves Farge'a, zwrócone do niemieckich bojowników o pokój na sesji berlińskiej.

„Historia Wasza usprawiedliwia dążenie do jedności, które jest charakterystyczne dla Niemiec 1951 r. Chodzi o to, czy jedność ta zostanie osiągnięta w sytuacji rozbrojenia i wolności, czy też w sytuacji remilitaryzacji i nazizmu. Od nas wszystkich, od wszystkich tych, którzy znajdują się na tej sesji Światowej Rady Pokoju, zależy odpowiedź".

TOWARZYSZE! I od nas, Polaków, zależy to w dużej mierze. Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie najbardziej bezpośrednio zagrożone kraje, by połączyły się w potężnym proteście i by miliony mężczyzn i kobiet zmusiły swe rządy do zawarcia w bieżącym roku traktatu pokojowego z pokojowymi i zjednoczonymi Niemcami, których demilitaryzacja, zabezpieczona układem międzynarodowym, stanowić będzie najlepszą gwarancję pokoju w Europie.

Uchwałę Rady Pokoju podejmują z entuzjazmem masy pracujące Francji, Włoch, Belgii i innych krajów europejskich. Najbardziej popularną piosenką w Europie zachodniej staje się piosenka **„Amerykanie do domu!"**.

Ale, towarzysze, i za Pirenejami zaczyna się palić grunt pod nogami podżegaczy wojennych i ich agentów. Potężny, bohaterski strajk robotników Barcelony odsłania przed całym światem niezwyciężoną, niezłomną wolę robotników Hiszpanii i całego ludu hiszpańskiego walki z reżimem Franco, przyjaciela i sojusznika, za pozwoleniem, socjalistów, francuskich i angielskich w rodzaju Mocha i Bevina: odsłania zmurszałą, przegniłą budowlę tego więzienia, w jakie przemienił Franco Hiszpanię.

Apel Rady Pokoju trafia do serca każdego prostego człowieka

Stwierdzając, że jedną z najbardziej doniosłych uchwał Światowej Rady Pokoju jest rezolucja, wzywająca wszystkich ludzi dobrej woli do podpisywania Apelu o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami—Ostap Dłuski—cytuje jej tekst oraz stwierdza: jako pierwsi podpisali Apel członkowie Światowej Rady Pokoju z jej przewodniczącym prof. Joliot - Curie na czele.

Uchwała ta stawia przed obrońcami pokoju jako główne zadanie przeprowadzenie potężnej akcji na rzecz zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Praca ta (podkreślił Nenni) nie ograniczy się ani do jednego dnia, ani miesiąca. Możliwe jest, że będzie ona trwała długie miesiące. Jeśli jednak ten Apel obrońców pokoju zostanie wysłuchany, **dopomoże on do uratowania świata od nowej wojny.**

Mówca podkreśla ogromne znaczenie tej uchwały, która trafia do umysłu i serca każdego prostego człowieka, stwarza platformę zjednoczenia się ludzi dobrej woli wszystkich krajów, bez względu na ich przekonania polityczne, religijne jak i społeczne. Uchwała berlińskiej sesji sprawi, że wszyscy ludzie na świecie dowiedzą się prawdy, że ZSRR i Chiny Ludowe gotowe są zawrzeć pakt pokoju, który otworzyłby przed ludzkością nową erę szczęśliwego, pokojowego współżycia narodów. Wszystkie narody świata z nadzieją i ufnością spoglądają w stronę Moskwy, gdzie w tych dniach Rada Najwyższa ZSRR przyjęła jednomyślnie Ustawę o Obronie Pokoju i zakazie propagandy wojennej. Taki jest stosunek naro

(Dalszy ciąg na str. 2)

Za wybitne osiągnięcia
Rząd ZSRR przyznał naukowcom
Nagrody Stalinowskie

MOSKWA (PAP). — Radziecka nauka i myśl techniczna osiągnęły nowe wielkie sukcesy. Kierując się wzniosłymi ideami partii Lenina - Stalina radzieccy uczeni i wynalazcy wnieśli nowy wkład do socjalistycznej nauki, techniki i kultury. Rada Ministrów ZSRR przyznała za wybitne osiągnięcia naukowe w roku 1950 — 8 nagród pierwszego stopnia w wysokości 200.000 rubli każda, 33 nagrody drugiego stopnia w wysokości 100.000 rubli każda, 35 nagród trzeciego stopnia w wysokości 50.000 rubli każda oraz szereg nagród w wysokości 25.000 rubli.

* * *

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR — M. Szwernik, udekorował w tych dniach wysokimi odznaczeniami państwowymi wybitnych działaczy państwowych i partyjnych republik związkowych i autonomicznych.

Parlamentarzyści polscy powrócili z Belgii

WARSZAWA (PAP). — Dnia 15 br. powróciła z Brukseli delegacja polsko - belgijskiej grupy parlamentarnej z wicemarszałkiem sejmu Barcikowskim na czele.

Delegacja polskich parlamentarzystów bawiła w Belgii zaproszona przez parlamentarzystów belgijskich.

Delegację powitali na lotnisku przedstawiciele klubów poselskich: PZPR — pos. Gross, ZSL — pos. Ozga - Michalski, SD — pos. Moskwa oraz posłowie — członkowie parlamentarnej grupy polsko - belgijskiej.

Przy powitaniu obecny był poseł belgijski w Warszawie — p. Fernand Justico oraz dyrektor departamentu MSZ — Gajewski.

Wzmaga się walka robotników Hiszpanii
przeciwko krwawej dyktaturze faszystowskiej

PARYŻ (PAP). — Według doniesień francuskiej prasy demokratycznej, bohaterska walka robotników hiszpańskich zapoczątkowana wielkim strajkiem 300 tysięcy robotników w Barcelonie nie ustaje mimo brutalnych represji faszystowskiego rządu gen. Franco.

W Barcelonie sytuacja pozostaje nadal napięta. Policja i wojsko dokonały aresztowania przeszło tysiąca osób. O masowych aresztowaniach donoszą także z Madrytu.

Fala zapoczątkowanego w Barcelonie strajku rozszerzyła się na **Mataro, Badalona, Sabadel, Tarrassa, Mauressa, Pueblo Nuevo i inne miejscowości.**

Zdecydowała postawa pracującego chłopstwa
319 tys. ton więcej niż w roku ubiegłym
przyniósł planowy skup nadwyżek zbożowych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 10 bm. upłynął ulgowy termin dostawy zboża w ramach planowego skupu. W związku z tym red. gosp. PAP pisze:

Już przed końcem ub. roku plan skupu zboża na rok gospodarczy 1950/51 został wykonany w dwóch trzecich, przy czym dziesiątki tysięcy gospodarstw chłopskich wywiązały się w tym terminie w całości ze swych zobowiązań.

Na długo przed terminem wykonali roczny plan chłopi województw: rzeszowskiego i krakowskiego, a następnie gdańskiego i katowickiego, gdzie nadal trwa sprzedaż zboża państwu i plany roczne są wydatnie przekraczane.

Przebieg skupu w całym kraju wykazał, że zasadniczy trzon mało i średniorolnego chłopstwa poczuwał się do obywatelskiego obowiązku sprzedaży zboża państwu we właściwym terminie. Chłopi ci docenili potrzebę sprawnego przeprowadzenia skupu na przełomie pierwszego i drugiego roku Planu 6-letniego.

Ogółem, w rezultacie zdecydowanej postawy pracującego chłopstwa i przełamywania kułackiego oporu oraz dzięki szerokiej akcji masowo-politycznej, do dnia 10 marca br. chłopi w całym kraju sprzedali państwu o 319 tysięcy ton zboża więcej, niż w tym samym okresie roku ub.

Dobre wyniki planowego skupu zboża i wprowadzenie poprawek w stosunku do poszczególnych mało i średniorolnych gospodarstw zalegających z dostawą sprawiły, że liczba chłopów, którzy po zakończeniu ulgowego terminu otrzymali nakazy płacenia podatku w zbożu — stanowi znikomy odsetek w stosunku do ogólnej liczby gospodarstw chłopskich w całym kraju.

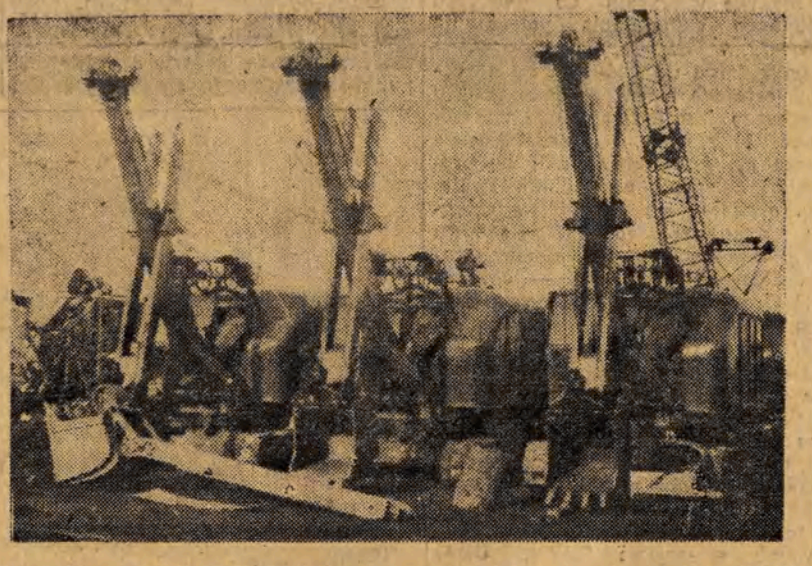

Kopaczki produkcji radzieckiej, otrzymane ostatnio w ramach umów z ZSRR. Już wkrótce będą one wielką pomocą przy realizacji wielkich budowli Planu 6-letniego.

W 6 rocznicę wyzwolenia Wybrzeża

GDAŃSK (PAP). — Społeczeństwo Wybrzeża obchodzi obecnie uroczyście 6 rocznicę wyzwolenia województwa gdańskiego przez bohaterską Armię Radziecką. W związku z tym miasta Wybrzeża przybierają odświętny wygląd. Ulice i gmachy udekorowane są flagami i transparentami, odbywają się wspólne posiedzenia miejskich i powiatowych rad narodowych, poświęcone podsumowaniu dotychczasowych osiągnięć w odbudowie zniszczeń wojennych.

W dniu 12 marca Tczew uroczyście obchodził 6 rocznicę wyzwolenia. W sali teatralnej Domu Kultury odbyło się z udziałem ponad 3.000 mieszkańców miasta posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej.

Umocnienie potęgi gospodarczej kraju
— naszym wkładem w dzieło zachowania pokoju

WARSZAWA (PAP) — Doniosłe uchwały berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju wywołały wśród społeczeństwa polskiego olbrzymi entuzjazm i zapał do wzmożonej walki o pokój i realizację zadań Planu 6-letniego. W licznych wypowiedziach, bezustannie napływających z całego kraju, robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca — zobowiązują się do jeszcze wydajniejszej pracy dla dobra Polski Ludowej i zapewnienia pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZNP **WOJCIECH POKORA** oświadcza:

„Nauczycielstwo polskie przyjęło Apel Światowej Rady Pokoju, wypracowany na berlińskiej sesji, z pełnym przekonaniem, że czyni on zadość głębokim, gorącym pragnieniom i dążeniom milionów ludzi na całym świecie.

W świetle uchwał Rady Pokoju na uczycielstwo polskie jeszcze wyraźniej widzi, że prawdziwą reprezentacją narodów świata, istotnym wyrazicielem ich żywotnych dążeń jest obecnie Światowa Rada Pokoju.

Każdy polski nauczyciel, który przygotowuje młode pokolenie do twórczej pokojowej pracy, który wychowuje młodzież w gorącej miłości do swej ludowej ojczyzny i w szczerej przyjaźni do wszystkich narodów miłujących pokój — przyjmuje Apel i uchwały Światowej Rady Pokoju — jako wskazanie dla swej pracy zarówno w szkole, jak i w życiu społecznym".

Inż. **WALERIAN PLAZA**, kierownik budowy Teatru Narodowego w Łodzi, oświadcza:

„Pracując przy budowie Teatru Narodowego na moment nie przestaję myśleć o sprawie pokoju. Jest ona bowiem sprawą obecnie najważniejszą dla każdego człowieka. Tylko pokój może nam zapewnić rozbudowę osiedli robotniczych, domów kultury, przybytków sztuki i t. p. Często przychodzą mi na myśl słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane do korespondenta „Prawdy" — „Pokój zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca".

Znany krytyk, kierownik literacki Państwowego Teatru im. Jaracza w Łodzi, **STANISŁAW BRUCZ**, pisze:

„Jasny i dobitny w swej prostocie, Apel Berliński ustala i określa podstawową normę moralną — normę odpowiedzialności rządów. Teraz nie ma wykrętów. Rząd, który się uchyli od obowiązku zawarcia paktu pokojowego, stanie się tym samym potencjalnym agresorem, rządem - zbrodniarzem i jako taki ściągnie na siebie potępienie całej miłującej pokój ludzkości. Pod tą prostą i jasną tezą każdy człowiek uczciwy podpisze się obiema rękami.

Podobnie, normę odpowiedzialności moralnej ustala i określa Apel Berliński w odniesieniu do Organizacji Narodów Zjednoczonych. ONZ nie może być narzędziem imperialistycznych knowań. Flaga ONZ nie może osłaniać agresji i zbrodni ludobójstwa, jak to się obecnie dzieje w Korei. ONZ musi powrócić do idei, która przyświecała jej powstaniu — do idei sprawiedliwości międzynarodowej, idei obrony i umocnienia pokoju.

Niezachwiana wola pokoju, ten istotny walor Apelu Berlińskiego, stanowi o sile i autorytecie moralnym obozu narodów postępowych. Polska może być dumna, że kroczy w ich czołowym szeregu".

— Postanowiłam czynem — mówi **HELENA BILSKA**, tkaczka z ZPB im. Okrzei — odpowiedzieć na Apel Światowej Rady Pokoju. Przeszłam z obsługi 4 krosien na 6 i zwiększyłam wykonanie swej bazy o 2 proc.

Nie poprzestanę na tym. Będę produkować coraz więcej i coraz lepiej, bo wiem, że w ten sposób przyczyniam się do podniesienia potęgi gospodarczej naszej ludowej Ojczyzny. Praca i jeszcze raz praca — to moja odpowiedź podżegaczom wojennym. Wiem, że tak samo jak ja myślą i pracują wszystkie tkaczki łódzkie, że zjednoczone we wspólnej walce z kobietami radzieckimi oraz z kobietami całego świata obronimy pokój.

Palacze ZPW im. Gwardii Ludowej zaoszczędzą do końca b. r. 1165 ton węgla

Palacze kotłowni ZPW im. Gwardii Ludowej ob. ob. **Adamski, Filipczak, Jaskólski, Kociołek, Świerkowski, Golasowski, Ciniecki, Kowalczyk, Adamczyk, Mikołajczyk, Bednarczyk, Sworzyński** i inni po przeanalizowaniu wszystkich możliwości racjonalnego zużycia węgla postanowili do końca bież. roku zaoszczędzić 1.165 ton węgla, co da 38.829 złotych oszczędności.

Oszczędność te osiągnie się dzięki równomiernemu rozmieszczaniu węgla na rusztach, odpowiedniej regulacji powietrza, racjonalnemu wykorzystywaniu wody zasilającej kotły, czyszczeniu kanałów kominowych i stałej kontroli urządzeń odprowadzających parę.

W ten sposób palacze ZPW im. Gwardii Ludowej przyczynią się do zmniejszenia kosztów własnych naszej produkcji i do szybszej realizacji Planu 6-letniego. Do podjęcia podobnego zobowiązania wzywają oni palaczy ZPW im. Barlickiego.

400-na spółdzielnia produkcyjna na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (PAP). — 14 bm. zarejestrowana została czterechsetna z kolei spółdzielnia produkcyjna na Dolnym Śląsku. Założyli ją chłopi gromady **Gilów** w pow. dzierżoniowskim.

Apel załogi POM w Trzebnicy

Robotnicy POM-u w Trzebnicy w woj. wrocławskim podjęli ostatnio zobowiązanie długookresowe obniżenia kosztów przy obróbce 1 ha o 33 proc.

Jednocześnie wezwali oni do współzawodniczenia o obniżenie kosztów własnych wszystkie POM-y w kraju.

Nacjonalizacja pól naftowych w Iranie

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Teheranu, że **parlament irański jednomyślnie postanowił dokonać nacjonalizacji pól naftowych w Iranie.**

W związku z tym ambasador brytyjski w Teheranie — Shephard wręczył ostrą notę protestacyjną.

Z całego świata

— **TRIEST.** We wtorek odbyła się wielka manifestacja, podczas której sekretarz Partii Komunistycznej Triestu, Vidali, odczytał rezolucję Komunistycznej Partii, domagającą się zastosowania do Triestu postanowień traktatu pokojowego z Włochami.

— **BONN.** Adenauer i Schumacher złożyli oświadczenia, odrzucając w nich apel Izby Ludowej NRD i domagając się uchylenia w NRD Ustawy o Obronie Pokoju oraz wprowadzenia wojsk amerykańskich do NRD.

Referat tow. Dłuskiego

(Dokończenie ze strony 1)

dów Związku Radzieckiego, kraju Lenina i Stalina, do sprawy pokoju. Tej wielkiej prawdy nie przysłonią oszczerstwa i fałsze podżegaczy wojennych.

Genialna myśl Lenina rozwinięta i realizowana przez Wielkiego Stalina o możliwości budownictwa socjalizmu w jednym kraju, genialna myśl Stalina o możliwości zbudowania ładu komunistycznego w jednym kraju takim jak ZSRR, zawierają w założeniu negację wojny, zaprzeczenie wojny jako środka postępu w historii ludzkiej. Nasza wieczysta przyjaźń, nasz nierozerwalny sojusz ze Związkiem Radzieckim, jest najbardziej przekonywającym wyrazem pokojowej polityki naszego rządu. **Właśnie to co czyni ten sojusz szczególnie bliskim, szczególnie drogim wszystkim Polakom, kochającym swoją ojczyznę, zabytki przeszłości i sięgające w jasną przyszłość narodu nowe dzieła Polski Ludowej, to co czyni ten sojusz szczególnie drogim wszystkim polskim matkom, to właśnie ta pokojowa polityka Związku Radzieckiego, to pomoc naszego wielkiego sojusznika w zabezpieczeniu pokoju na szej ludowej ojczyźnie.**

Końcową część przemówienia Ostap Dłuski poświęca omówieniu zadań, jakie stoją przed polskim ruchem pokoju.

„Naszym zadaniem jest ponieść w jak najszersze masy narodu polskiego treść uchwał Rady Pokoju. Trzeba, żeby każdy Polak przejrzał podłe metody i chwyty podżegaczy wojennych, zakłamaną propagandę imperialistów anglo - amerykańskich. Trzeba, ażeby agenci podpalaczy wojennych otoczeni zostali murem nienawiści i pogardy, izolowani i postawieni poza obręb społeczeństwa.

Walka o pokój jest nie do pomyślenia bez walki o realizację Planu 6-letniego. Nie można oddzielić walki o pokój od walki o realizację Planu 6-letniego — uczy towarzysz Bolesław Bierut.

Wysiłkiem ludu polskiego ,a przede wszystkim polskiej klasy robotniczej, potrafiliśmy dźwignąć kraj z ruin i zgliszcz i pchnąć Polskę na drogę rozwoju i postępu wśród wielkiej rodziny zaprzyjaźnionych narodów, którym przewodzi wielki Związek Radziecki. Dumą przepełnia serce Polaka dobre imię Polski zagranicą. **Dziś idzie sława o Polsce jako o kraju, w którym odbyły się Kongresy Pokoju, Wrocławski i Warszawski.**

Lud nasz wszystkie swe siły odda je twórczej, pokojowej pracy dla dobra i szczęścia swych dzieci. I dla tego: **im większa nasza wola pokoju — tym większa nienawiść do pod palaczy, którzy chcieliby naruszyć pokój naszej ziemi, do ich agentów, do wrogów Polski Ludowej.**

Sprawą naszej dumy narodowej dzisiaj, przykazaniem naszej miłości ojczyzny: wszystko dla obrony pokoju i niepodległości narodu.

Rząd NRD wyciąga bratnią dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli

Oświadczenie premiera Grotewohla na plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej

BERLIN (PAP). — Dnia 14 marca odbyło się VII plenarne posiedzenie Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym przewodniczący Izby Dieckmann zakomunikował, że Prezydium Izby zwróciło się z apelem do rządów czterech mocarstw o włączenie do porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w r. 1951. Dieckmann podkreślił, że **tylko rząd radziecki udzielił odpowiedzi na propozycję Izby Ludowej i wyraził zgodę na włączenie tej sprawy do porządku dziennego sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.**

Następnie Dieckmann udzielił głosu premierowi Grotewohlowi, który złożył oświadczenie rządowe zatytułowane **„Walka o traktat pokojowy i jedność Niemiec".**

Po szczegółowym omówieniu wysiłków rządu NRD i Izby Ludowej, zmierzających do ułatwienia zjednoczenia Niemiec na pokojowej i demokratycznej podstawie oraz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, Grotewohl podkreślił, że wysiłki te spotkały się z gorącym poparciem całego narodu niemieckiego. **Adenauer i Schumacher, którzy wbrew woli i żywotnym interesom narodu niemieckiego, odmówili podjęcia wspólnych rozmów, dowiedli jasno, że w ogóle nie zamierzają liczyć się z wolą narodu niemieckiego.**

Z kolei prelegent omówił posuwającą się pełną parą naprzód remilitaryzację Niemiec Zachodnich, określając **ją jako zbrodnię wobec interesów narodu niemieckiego.** Następnie premier Grotewohl scharakteryzował działalność sługusów imperializmu — Adenauera i Schumachera.

Imperialiści amerykańscy powierzają Adenauerowi i Schumacherowi zadania, które Amerykanie uważają dla siebie za zbyt brudne. Boją się oni, że wysiłki rządu radzieckiego mogą doprowadzić do porozumienia między wielkimi mocarstwami.

Adenauer i Schumacher z rozkazu swych mocodawców usiłują wszelkimi sposobami nie dopuścić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, chcą rozciągnąć okupację amerykańską na całe Niemcy łącznie z terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Adenauerowie i schumacherowie zamierzają zastosować metody Li Syn Mana dla przygotowania agresji. Adenauer domaga się rozciągnięcia dyktatury amerykańskiej na ziemie polskie na wschód od Odry i Nysy. **Tym samym domaga się on rozpętania trzeciej wojny światowej.**

Grotewohl podkreślił dalej, że w Niemczech Zachodnich oraz w Berlinie zachodnim czynione są przygotowania do wojny bratobójczej.

Premier Grotewohl zdemaskował lansowane przez działaczy politycznych z Bonn kłamstwa, jakoby separatystyczne „państwo" zachodnioniemieckie kroczyło drogą wiodącą do „równości" i „suwerenności".

Grotewohl podkreślił, że jedynym celem rzuconego przez Adenauera i Schumachera hasła „Jedność w wolności" jest **uniemożliwienie podjęcia rozmów ogólnoniemieckich i osiągnięcia tym samym porozumienia wzajemnego.**

Wyrażając przekonanie, że adenauerom i schumacherom nie uda się przeszkodzić odbyciu ogólnoniemieckich rozmów, premier Grotewohl oświadczył w zakończeniu:

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ściśle związany z całym narodem niemieckim, będzie zdecydowanie walczył o pokojowe zjednoczenie Niemiec. Rząd wzywa wszystkie komitety bojowników o pokój do wzmożenia swej działalności. Rząd wzywa naród do zamanifestowania swej solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju oraz do wysunięcia żądań w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, przeprowadzenia referendum ogólnonarodowego przeciwko remilitaryzacji, zawarcia traktatu pokojowego w r. 1951 oraz utworzenia ogólnoniemieckiej rady ustawodawczej, co winno być przesłanką pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Rząd wyciąga dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli, do wszystkich ludzi, którzy gotowi są walczyć o pokój i będzie z jeszcze większą energią zwalczał podżegaczy wojennych.

Jesteśmy świadomi, że w ten sposób służymy ojczyźnie, narodowi, jego młodzieży, pokojowi, ludzkości".

Nad oświadczeniem premiera Grotewohla wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich frakcji parlamentarnych.

Po dyskusji Izba Ludowa jednomyślnie uchwaliła wspólne oświadczenie, w którym domaga się m. in. umieszczenia na porządku dziennym Rady Ministrów Spraw Zagranicznych 4 mocarstw sprawy przygotowania i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Następnie wicepremier Heinrich Rau uzasadnił projekt Ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na r. 1951. Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej projekt ten uchwaliła jednomyślnie.

U naszych przyjaciół

WSPANIAŁY ROZWÓJ HANDLU W CHINACH PÓŁNOCNO - WSCHODNICH

Obroty towarowe handlu państwowego w Chinach północno-wschodnich wzrosły w roku 1950 o 126 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Usprawniona została poważnie dystrybucja towarów masowego spożycia. Dzięki usprawnieniu pracy państwowej sieci handlowej nastąpiła stabilizacja cen. Organizacje handlowe zakupiły w rejonach wiejskich 3,3 razy więcej artykułów żywnościowych, niż w roku 1949.

SZYBKIE TEMPO ELEKTRYFIKACJI WSI RUMUŃSKIEJ

Prace nad elektryfikacją wsi rumuńskich postępują szybko naprzód. Ostatnio zelektryfikowano całkowicie 18 wsi okręgu gałackiego. Dobiegają końca prace nad elektryfikacją wsi w okręgu stalinowskim. W rb. zelektryfikowanych zostanie dalszych 115 wsi w różnych częściach kraju.

Stefania Walter

W dniu 15 marca robotnicza Łódź żegnała jedną ze swych wiernych i najbardziej ofiarnych bojowniczek — towarzyszkę Stefanię Walter.

Rodzice Jej pracowali jako robotnicy w fabryce na Widzewie. Dzieci było dużo, a zarobki niewielkie, więc Stefania nie mając jeszcze ukończonych 12 lat musiała też iść do fabryki.

W 1905 r. w fabryce wybuchł strajk. 14-letnia wówczas dziewczynka brała w nim czynny udział. I tak już było zawsze — ciężka praca i walka o sprawę klasy robotniczej. Bierze aktywny udział w strajkach 1932 i 33 roku organizując kuchnie i dostarczając żywność strajkującym towarzyszom. W 1934 r. wstępuje w szeregi KPP pełniąc w niej funkcję kolportera.

Ta ożywiona działalność polityczna zwraca na nią uwagę właścicieli fabryki. W 1936 r. usunięta zostaje z pracy i przez długi czas jest bezrobotną. Kiedy udaje się jej dostać z powrotem do fabryki, jest nieustannie szpiclowana i szykanowana. Mimo to nadal pracuje ofiarnie w partii.

Od chwili powstania Polskiej Partii Robotniczej podczas okupacji pracuje dla niej z poświęceniem.

Po wyzwoleniu staje wraz z towarzyszami do odbudowy fabryki, pracuje w oddziale chemicznym, bierze udział, mimo podeszłego wieku, we *współzawodnictwie zespołowym*, pociągając swym przykładem inne robotnice.

***Tow. Stefania Walter odeszła od* nas. Ale pamięć o Niej żyje i żyć będzie wśród robotników Zakładów 1 Maja, jako przykład ofiarnej, pełnej poświęcenia bojowniczki o sprawiedliwość społeczną — socjalizm.**

Z posiedzenia zastępców ministrów czterech mocarstw

Sprawa demilitaryzacji Niemiec winna być rozpatrzona w pierwszym punkcie obrad

PARYŻ (PAP) — Na środowym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych przewodniczył delegat Francji Parodi.

Zasadnicze przemówienie na posiedzeniu środowym wygłosił przedstawiciel ZSRR, Gromyko.

Gromyko przypomniał, że delegacja radziecka, która uważa za najważniejsze zagadnienie sprawę demilitaryzacji Niemiec i redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw, domagała się, aby oba te zagadnienia włączone zostały do porządku dziennego jako samodzielne punkty. Jednakże przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji zaoponowali przeciwko tym propozycjom delegacji radzieckiej. Uwzględniając sprzeciw przedstawicieli trzech mocarstw wobec dawnej redakcji pierwszego punktu propozycji radzieckich delegacja ZSRR — stwierdził Gromyko — postanowiła wprowadzić doń zmianę. **W nowej redakcji punkt ten ma następujące brzmienie: „Wykonanie przez cztery mocarstwa porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec".**

Gromyko przypomniał dalej, iż delegacja radziecka niejednokrotnie podkreślała bezwzględną słuszność swojej propozycji, aby ministrowie spraw zagranicznych omówili jako samodzielny punkt porządku dziennego sprawę niezwłocznego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw. Jakkolwiek żądanie w sprawie włączenia do porządku dziennego zagadnienia polepszenia sytuacji w Europie i niezwłocznego przystąpienia do redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw jako punktu odrębnego jest bezwzględnie uzasadnione i słuszne, przedstawiciele trzech mocarstw sprzeciwili się propozycji delegacji radzieckiej. Ponieważ okazało się niemożliwe osiągnąć porozumienie co do tego punktu na podstawie dawnego sformułowania, delegacja radziecka — oświadczył Gromyko — zgłasza nową propozycję.

W nowej redakcji punkt ten ma następujące brzmienie: **„Rozpatrzenie przyczyn istniejącego w Europie napięcia międzynarodowego oraz kroków niezbędnych do zapewnienia rzeczywistego i długotrwałego polepszenia stosunków między ZSRR oraz USA, Anglią i Francją, włączając w to sprawę redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw: ZSRR, USA, Anglii i Francji".**

Nawiązując do punktu drugiego propozycji radzieckich, dotyczącego sprawy jedności Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka, jakkolwiek uważała zastrzeżenia przeciwko pierwotnej redakcji propozycji radzieckich za nieuzasadnione, uwzględniła życzenia trzech delegacji i zgodziła się usunąć z punktu drugiego dwa sformułowania, dotyczące przyśpieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec. Nowa redakcja tego punktu w istocie rzeczy pokrywa się z trzecim punktem propozycji trzech mocarstw. Niemniej jednak przedstawiciele USA, Francji i Anglii nie wypowiedzieli się jasno za przyjęciem tego sformułowania. Pragnąc ułatwić osiągnięcie porozumienia w sprawie drugiego punktu porządku dziennego oraz usunąć ostatnie rozbieżności w tej kwestii delegacja radziecka wyrażą gotowość przyjęcia punktu dotyczącego sprawy jedności Niemiec i zawarcia z nimi traktatu pokojowego w redakcji zaproponowanej przez trzy delegacje, a mianowicie: **„Problemy dotyczące przywrócenia jedności Niemiec i przygotowania traktatu pokojowego".**

Tak więc — stwierdził Gromyko — **pierwszy punkt porządku dziennego został już uzgodniony i przyjęty przez cztery delegacje, co — mamy nadzieję — ułatwi porozumienie w sprawie innych punktów porządku dziennego.**

Przedstawiciel ZSRR dodał, że sprawa kolejności umieszczenia w porządku dziennym wszystkich propozycji radzieckich w ich nowej redakcji winna być przedmiotem dodatkowego omówienia. Gromyko przypomniał jednak, że zdaniem delegacji radzieckiej, Rada Ministrów Spraw Zagranicznych winna rozpatrzyć sprawę **wykonania porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec jako punkt pierwszy.**

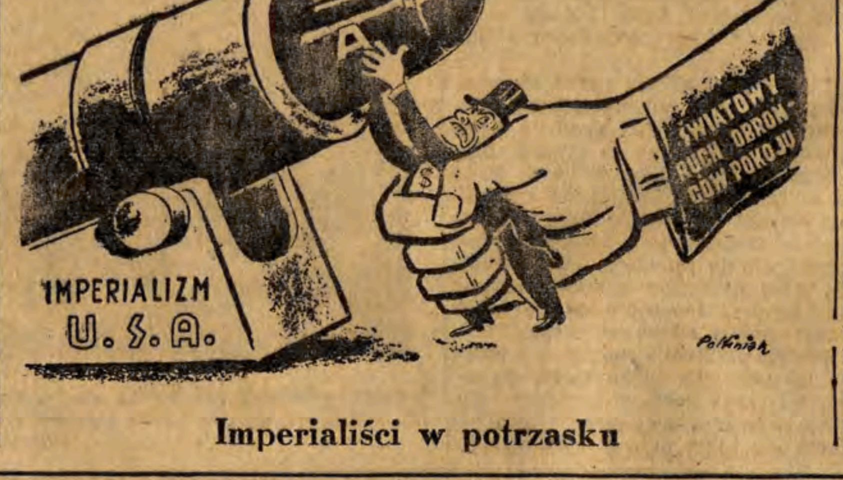

Imperialiści w potrzasku

Na marginesie

Kwalifikacje na labourzystowskiego ministra

Przed kilku dniami dowiedzieliśmy się, że lutnię po Bevinie przejął wicepremier Wielkiej Brytanii, Herbert Morrison. On to będzie od tej chwili reprezentował interesy nadwątlonego lwa brytyjskiego na terenie międzynarodowym.

Radio brytyjskie jest ogromnie zaniepokojone, że „nowy minister spraw zagranicznych nie jest osobistością dobrze znaną poza Wielką Brytanią". BBC postanowiło więc pomóc ludzkości w poznaniu Morrisona, kreśląc jego sylwetkę.

Jak reklamuje BBC nowego ministra spraw zagranicznych? Z przedstawionego życiorysu dowiadujemy się między innymi, że jest synem londyńskiego policjanta. „Członkowie Partii Pracy — dowiadujemy się — której przewodniczył w Izbie Gmin, mogliby powiedzieć, że ma on w sobie coś z policjanta". Autor panegiryka o Morrisonie i policjancie londyńskim dodaje, że cechą londyńskiego policjanta, to spokój, odwaga i „niewiarygodna stanowczość". Wydaje się, że zilustrować te cechy londyńskiego policjanta mogliby najlepiej angielscy obrońcy pokoju, którzy niejednokrotnie odczuli na własnych plecach „stanowczość" pałek policyjnych. No i robotnicy londyńscy brutalnie rozpędzani podczas demonstracji przeciwko faszystowskim zebraniom, organizowanym przez angielskiego wyznawcę Hitlera, Mosleya. Zdaniem BBC, te właśnie cechy policjanta londyńskiego stanowią kwalifikację Nr 1 dla labourzystowskiego ministra spraw zagranicznych.

Kwalifikacją Nr 2 jest, że Morrison, jako minister spraw wewnętrznych w latach 1942 — 1945 „naraził się nawet na przykrości w łonie własnej partii, uwalniając z więzienia ·ielskiego przywódcę faszystowskiego, Mosleya". Istotnie w czasach faszyzowania krajów zmarshallizowanych, jest to zasługa niemała. Trzeba jeszcze dodać, że zdolność, przewidywania wprost zastanawiająca.

Ta zdolność przewidywania nie zawiodła Morrisona również w 1943 roku, kiedy to występował przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W 1943 roku, po bitwie stalingradzkiej, kiedy naród angielski manifestował uczucia wdzięczności i przyjaźni do narodu radzieckiego, Morrison mówił, że „nie może być mowy o dobrych stosunkach między tymi dwoma krajami". Oto kwalifikacja Nr 3 na brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Czy, aby brytyjskiego? Chyba -- na amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii...

log.

Z frontu walki o pokój

HELSINKI (PAP) — Uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju, stały się silnym bodźcem dla rozwoju i wzmocnienia ruchu obrońców pokoju w FINLANDII. W całym kraju powstały dziesiątki nowych lokalnych komitetów obrońców pokoju. Na licznych zebraniach fińscy bojownicy o pokój omawiają uchwały pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju, wyrażając z nimi swą całkowitą solidarność.

OSLO (PAP). — Przed paroma dniami żołnierze nadbrzeżnej artylerii twierdzy Hundwog w NORWEGII uchwalili rezolucję, w której wyrażają protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przeciwko zwalnianiu przez władze amerykańskie niemieckich zbrodniarzy wojennych.

BUKARESZT (PAP). — Dnia 13 bm. odbyło się rozszerzone posiedzenie Stałego Komitetu Obrony Pokoju w RUMUŃSKIEJ REPUBLICE LUDOWEJ. Na posiedzeniu omówiono plan akcji związanej z rozpowszechnieniem uchwał Światowej Rady Pokoju.

NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą z KUBY, wzmaga się tam niezadowolenie w związku z planami prezydenta Sokarrasa wysłania wojsk kubańskich do Korei. Dzienniki kubańskie podają, że wzmaga się niezadowolenie wśród żołnierzy twierdzy La Kabana w pobliżu Hawany. Kilku oficerów przeniesiono w stan spoczynku.

GENEWA (PAP). — Prasa SZWAJCARSKA opublikowała rezolucję Komitetu Centralnego Szwajcarskiej Partii Pracy. Rezolucja podkreśla wzmagające się niebezpieczeństwo nowej wojny światowej. Naród szwajcarski, tak jak wszystkie inne narody, nie chce nowej wojny, nie chce być mięsem armatnim.

Partia Pracy wyraża przekonanie, że naród szwajcarski nie pozwoli, aby go wciągnięto do awantury wojennej, że nie pozwoli, aby jego armia uczestniczyła w agresywnej wojnie.

Wola narodu radzieckiego

W artykule wstępnym „Prawdy" pt. „Wola narodu radzieckiego" czytamy m. in.:

Rada Najwyższa ZSRR przyjęła jednomyślnie ustawę o budżecie państwowym ZSRR na rok 1951 oraz ustawę o obronie pokoju. W ustawach tych znalazła odbicie pokojowa polityka rządu radzieckiego oraz wola narodu radzieckiego, zdecydowanego kroczyć naprzód do nowych sukcesów w dziedzinie pokojowej pracy twórczej, do nowych zwycięstw na polu komunistycznego budownictwa.

Naród radziecki wita z radością ustawy, przyjęte przez Radę Najwyższą ZSRR. Robotnicy i robotnice, chłopi i chłopki, pracownicy nauki, kultury i sztuki, aprobując politykę zagraniczną rządu radzieckiego, na swych zebraniach wyrażają jednomyślnie wolę pokoju, oświadczają, że zdecydowani są bezustannie dążyć do umocnienia potęgi socjalistycznej ojczyzny. tej niezachwianej ostoi pokoju.

Przemawiając na zebraniu pracowników oddziału turbin Leningradzkiej Stalowni im. Stalina, majster P. Czurikow, oświadczył:

— Uchwalone przez Radę Najwyższą ustawy o budżecie i o obronie pokoju wyrażają interesy i wolę całego narodu radzieckiego. Kraj nasz jest niezawodną ostoją pokoju. U nas, w Związku Radzieckim, nikt nie chce wojny. Cała przodująca ludzkość wierzy wraz z nami, że pokój można obronić.

Ustawa o obronie pokoju zagrzewa nas do ofiarnej pracy. Będziemy pracować jeszcze lepiej dla dobra naszej ojczyzny.

Tkaczka komsomołka moskiewskiego kombinatu „Triechgornaja Manufaktura", P. Ustinowa, oświadczyła:

— Witam z całego serca przyjęte przez Radę Najwyższą ZSRR ustawę o budżecie państwowym ZSRR na rok 1951 i ustawę o obronie pokoju. Pracą stachanowską umacniać będziemy sprawę pokoju, produkować będziemy więcej tkanin najwyższej jakości.

* * *

We wszystkich zakątkach naszego niezmierzonego kraju wre praca twórcza. Pochłonięci pokojową pracą ludzie radzieccy osiągają coraz większe sukcesy na polu komunistycznego budownictwa.

— **Ja, budowlany** — mówi wybitny murarz miński, T. Bułakow — **dowiedziałem się z radością, że w r. 1951 wyasygnowano setki miliardów rubli na wielkie budowle komunizmu, na budowę miast i wsi, domów mieszkalnych. Budżet nasz stanowi dowód, że myślimy nie o wojnie, lecz o pokoju. My, budowniczowie komunizmu, bronimy pokoju ofiarną stachanowską pracą.**

Uczciwi ludzie we wszystkich krajach widzą, że budżet państwa radzieckiego — to budżet pokoju, to budżet dalszej olbrzymiej rozbudowy przemysłu cywilnego, budżet wielkich budowli, budżet dalszego wzrostu dobrobytu narodu.

Wraz z narodami kraju radzieckiego również i masy pracujące krajów demokracji ludowej, wszyscy ludzie dobrej woli, obrońcy pokoju na całym świecie, witają i aprobują przyjęte przez Radę Najwyższą ustawy.

Bojownicy o pokój uważają przyjęte przez państwo radzieckie ustawy za ucieleśnienie pokojowych dążeń rządu ZSRR, za przejaw ofiarnej walki narodu radzieckiego przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny.

* * *

Coraz głębiej dociera do mas pracujących wszystkich krajów wielka idea konieczności ujęcia we własne ręce sprawy utrzymania pokoju. Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata. Pokój można obronić jedynie przez zdecydowaną walkę przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i wynajętym przez nich propagatorom wojny. Interesy pokoju wymagają zdecydowanego położenia kresu propagandzie nowej wojny.

„Jest rzeczą konieczną — mówił już w r. 1946 towarzysz Stalin — **aby społeczeństwo i koła rządzące zorganizowały szeroką kontrpropagandę przeciwko propagatorom nowej wojny, propagandę na rzecz utrwalenia pokoju, aby każde wystąpienie propagatorów nowej wojny spotkało się z należytą odprawą ze strony opinii publicznej i prasy, i aby w ten sposób demaskowano w porę podżegaczy wojennych i uniemożliwiało im nadużywanie wolności słowa przeciwko interesom pokoju".**

Przyjęta przez Radę Najwyższą ZSRR ustawa o obronie pokoju stanowi nowy wybitny wkład państwa radzieckiego do walki o pokój, do walki o zdemaskowanie imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Aprobując jednomyślnie przyjęte przez Radę Najwyższą ZSRR ustawy, naród radziecki ofiarną pracą umacnia potęgę socjalistycznej ojczyzny. Dla ludzi radzieckich walka o pokój oznacza przede wszystkim walkę o nowe sukcesy na froncie komunistycznego budownictwa.

W miastach i wsiach kraju rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo dla uczczenia Święta Pierwszomajowego. Ustawy o państwowym budżecie ZSRR i o obronie pokoju wywołały nowy wzrost aktywności produkcyjnej i politycznej narodu radzieckiego, który z olbrzymim zapałem walczy o dalszy rozkwit swej ojczyzny, o zbudowanie komunizmu. Pod kierownictwem partii Lenina-Stalina naród radziecki będzie i nadal realizował niezachwianie politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju.

Ferie wiosenne w szkołach

Na podstawie decyzji Ministerstwa Oświaty, ferie wiosenne w szkołach podstawowych i średnich ogólnokształcących trwać będą w bież. roku 7 dni. Rozpoczynają się dnia 22 marca rb. kończą zaś dnia 28 marca rb. włącznie.

Ze względu na konieczność zapewnienia stałej opieki dzieciom rodziców pracujących, zajęcia w przedszkolach prowadzone będą w czasie ferii wiosennych we wszystkie dni powszednie.

Zwiastunka nowego społeczeństwa

80 lat temu, w Paryżu, po raz pierwszy w historii robotnicy ujęli władzę w swe ręce. Komuna Paryska **„była pierwszą pełną chwały, bohaterską aczkolwiek nie uwieńczoną powodzeniem próbą proletariatu zwrócenia historii przeciw kapitalizmowi"** — mówi towarzysz **STALIN.**

Komuna Paryska poniosła klęskę, ale doświadczenia zdobyte za cenę krwi i ofiar komunardów nie poszły na marne — wzbogaciły one międzynarodowy proletariat. Marks, uogólniając teoretycznie tę doświadczenia uczynił wielki krok naprzód w rozwinięciu podstawowej w marksizmie nauki — nauki o dyktaturze proletariatu.

W końcu szóstego dziesięciolecia XIX wieku we Francji nastąpiło szczególne zaostrzenie sprzeczności klasowych. Drugie imperium, imperium Ludwika Bonaparte było rajem dla spekulantów, lichwiarzy, bankierów, asów świata finansowego. Nigdzie nie rzucała się tak dalece w oczy wzrastająca nędza mas na jednym biegunie, a nieprawdopodobny zbytek na drugim.

Wojna francusko - pruska, która wybuchła 18 lipca 1870 roku, spowodowała dalsze zaostrzenie kryzysu drugiego imperium. Zamiast obiecywanych przez Ludwika Bonaparte i jego generałów triumfów, wojna przyniosła Francji nieprzerwaną serię kapitulacji. Wkrótce nastąpiła katastrofa: 2 września 1870 roku pod Sedanem armia francuska wraz z cesarzem została wzięta do niewoli.

Pod naciskiem mas ludowych 4 września proklamowano we Francji republikę. Klasa robotnicza była niezorganizowana, wobec czego władzę zagarnęła burżuazja. Stworzony przez nią „rząd obrony narodowej" zamiast organizować opór wobec nacierających wojsk pruskich, opracowywał zdradziecki plan walki przeciw własnemu narodowi, przede wszystkim przeciwko robotnikom. Wojna dała broń robotnikom paryskim, którzy uzyskali dostęp do szeregów Gwardii Narodowej. „Ale uzbroić Paryż, znaczyło uzbroić rewolucję" (Marks).

Burżuazja francuska, opanowana lękiem przed rewolucyjnym proletariatem, postanowiła poświęcić obowiązek wobec narodu dla swoich klasowych interesów. „Rząd obrony narodowej" okazał się w rzeczywistości rządem zdrady narodowej. Nawiązał on tajne rokowania z Bismarckiem w celu zawarcia pokoju z Prusami i rozpoczęcia wojny przeciwko republice i jej ostoi — Paryżowi. Kiedy wreszcie podpisano wstępne warunki haniebnego pokoju, rząd Thiersa podjął próbę rozbrojenia robotników paryskich. Lud odpowiedział powstaniem. Przerażony rząd uciekł do Wersalu. **Władza znalazła się w rękach robotników.**

* * *

Przewidując nieuchronne zaostrzenie walki klasowej we Francji, Marks w odezwie Generalnej Rady Międzynarodówki z września 1870 roku, przestrzegał przywódców robotników francuskich przed przedwczesnym wystąpieniem w niesprzyjających warunkach historycznych.

Ale kiedy wieść o Wielkiej Rewolucji Narodowej dotarła do Londynu, Marks z entuzjazmem powitał „gotowych do szturmu niebios" „szaleńczo mężnych paryżan". **LENIN** mówił o Marksie, że **„nade wszystko stawia on to, iż klasa robotnicza, z bohaterstwem i poświęceniem, z inicjatywą tworzy historię świata... Marks potrafił należycie ocenić również i fakt, że bywają momenty w dziejach, kiedy desperacka walka mas nawet o beznadziejną sprawę jest niezbędna w imię dalszego wychowania tych mas i przygotowania ich do następnej walki".**

Tragedią Komuny był brak jednolitej partii, która mogła by wyjaśnić masom sens wydarzeń, która potrafiłaby przewidywać wypadki, potrafiłaby ująć w swe ręce kierownictwo. Marks wykrył dwa fatalne błędy robotników paryskich po zdobyciu przez nich władzy: 1) należało bezzwłocznie ruszyć na Wersal, dopóki wróg ogarnięty był paniką, dopóki nie zdążył jeszcze zebrać sił. 2) Komitet Centralny Gwardii Narodowej zbyt wcześnie złożył swe pełnomocnictwa, aby ustąpić miejsca Komunie.

Marks, przebywający podówczas w Londynie, starał się dopomóc Komunie radą i krytyką. Ale rady jego i wskazówki docierały z opóźnieniem do Paryża, otoczonego pierścieniem blokady.

Najważniejszą zasługą komunardów jest fakt, że postawili oni pierwszy o znaczeniu historycznym krok na drodze do zbudowania państwa proletariackiego — państwa nowego typu. Wszystkie poprzednie rewolucje prowadziły jedynie do przegrupowania w obozie klas panujących, do zastąpienia jednej formy wyzysku przez inną, dlatego też żadna z poprzednich rewolucji nie prowadziła do zburzenia starej machiny państwowej. Zupełnie inaczej postąpiła Komuna Paryska. Samo życie (zaciekły opór wroga klasowego, sabotaż urzędników państwowych) zmusiło komunardów paryskich do stworzenia nowego aparatu władzy. Zlikwidowana została kasta biurokratów - urzędników. U podstaw całej działalności Komuny położono zasadę powoływania z wyboru oraz zasadę odpowiedzialności i odwoływania urzędników. Komuna zlikwidowała podział władz — wydając ustawy, sama wcielała je w życie.

Komuna zniosła policję i dawną stałą armię. W przeciwieństwie do starej armii, która broniła ciemięzców przed narodem, nowa armia powołana została do obrony narodu przed ciemiężcami.

Uogólniając teoretycznie doświadczenia mas — twórców historii — Marks na podstawie doświadczeń Komuny Paryskiej doszedł do wniosku, że organizacja polityczna typu Komuny Paryskiej, nie zaś parlamentarna republika demokratyczna, jest najbardziej celową formą polityczną dyktatury proletariatu. Jednakże oportunistyczni „teoretycy" II Międzynarodówki nie rozwinęli tego wniosku Marksa i puścili go w niepamięć. **Dopiero Lenin na podstawie doświadczeń dwóch rewolucji rosyjskich rozwinął twórczo naukę Marksa, odkrył władzę radziecką jako polityczną formę dyktatury proletariatu.**

Najważniejszym krokiem Komuny w dziedzinie społeczno - gospodarczej był **dekret o przekazaniu w ręce robotników warsztatów pracy, opuszczonych przez zbiegłych z Paryża właścicieli — kapitalistów.**

Wielkim błędem Komuny był jej stosunek do Banku Francuskiego. Jakkolwiek bank znalazł się w rękach Komuny, to nie znacjonalizowała go ona i rząd wersalski wykorzystał olbrzymie zasoby finansowe dla walki przeciwko rewolucyjnemu Paryżowi.

Decydujące znaczenie dla losów Komuny miała **sprawa stosunku klasy robotniczej do chłopstwa.** Komunie nie udało się zmobilizować chłopów przeciwko rządowi wersalskiemu w obronie rewolucyjnego Paryża, co zadecydowało o jej upadku.

W odróżnieniu od paryskich komunardów, klasa robotnicza ZSRR pod kierownictwem partii Lenina - Stalina zdołała przeciągnąć na swoją stronę pracujące chłopstwo i rozwiązała trudne zadanie przestawienia milionów drobnych i karłowatych gospodarstw chłopskich na drogę socjalizmu.

Komunardzi popełnili również poważne błędy w dziedzinie walki przeciw wrogowi klasowemu, przeciwko siłom kontrrewolucji, przejawiając brak zdecydowania w walce z dywersantami i szpiegami, wysyłanymi do Paryża przez rząd wersalski. **Ten łagodny stosunek do wroga klasowego, ta niedostateczna czujność kosztowała Komunę dziesiątki tysięcy istnień ludzkich.**

Walka z wrogami była tym trudniejsza, że w samej Komunie brak było wewnętrznej spójni. W miarę zaostrzania się sytuacji, zaostrzała się również walka kierunków politycznych w łonie Komuny, dawał się coraz silniej odczuć brak jednolitej partii proletariackiej. Cała historia Komuny stanowi wymowne potwierdzenie słynnej tezy Stalina: że: **„...kierownictwo partii jest rzeczą główną w dyktaturze proletariatu, jeśli mowa o dyktaturze choćby do pewnego stopnia ugruntowanej i całkowitej, a nie takiej, jaką była na przykład Komuna Paryska, która była dyktaturą niecałkowitą i nietrwałą".** *)

Współczesna burżuazja imperialistyczna zdystansowała na drodze zdrady zarówno „rząd zdrady narodowej", jak i wersalski rząd Thiersa. Wraz z prawicowymi socjalistami — agenturą amerykańskiego imperializmu w ruchu robotniczym — burżuazja idzie na rękę podejmowanym przez amerykański imperializm próbom ujarzmienia narodów, pozbawienia ich niezawisłości, próbom remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i odrodzenia niemieckiego faszyzmu.

Ale klasa robotnicza Francji i innych krajów kapitalistycznych zmieniła się od czasów Komuny Paryskiej. Posiada ona własne partie proletariackie, uzbrojone w wielką naukę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. W walce o pokój, demokrację i socjalizm, proletariat międzynarodowy posiada niezawodne oparcie — wielkie mocarstwo socjalistyczne — ZSRR. Wspaniałym wzorem są dla mas pracujących wszystkich krajów sukcesy krajów demokracji ludowej i wielkie zwycięstwo narodu chińskiego. Partie komunistyczne wskazują proletariatowi i masom pracującym całego świata drogę do nowego społeczeństwa, w którym przestanie istnieć wyzysk człowieka przez człowieka i które na zawsze wyzwoli ludzkość od okropności wojny, od groźby ujarzmienia.

E. STIEPANOWA.

*) J. Stalin Dzieła. „Książka i Wiedza". Warszawa, 1950. — T. VIII. Str. 57.

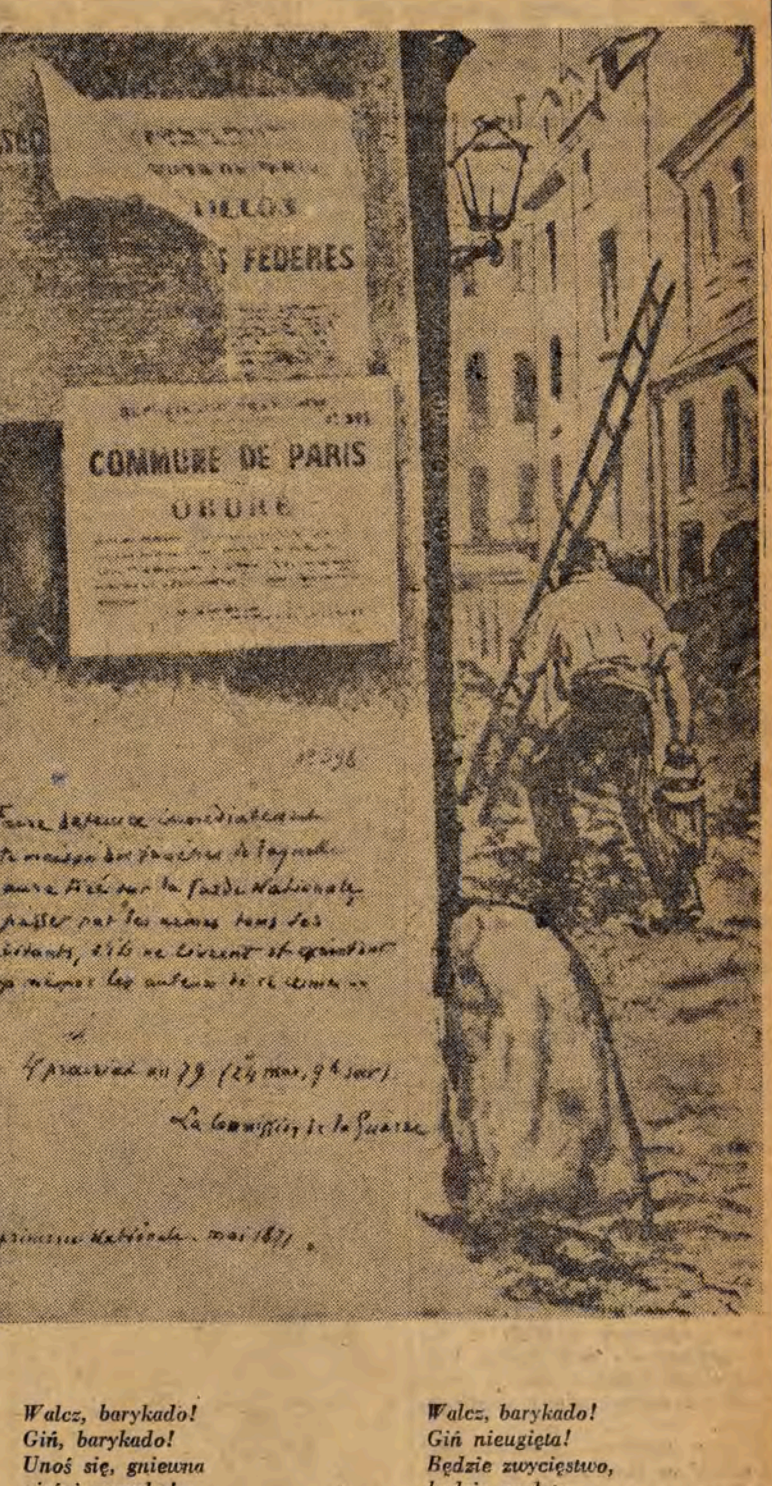

Walcz, barykado!
Giń, barykado!
Unoś się, gniewna
pieśni paryska!
Czerwonoskrzydlą
ptaków gromadą
ponad trupami
leć na pociskach!

Walcz, barykado!
Giń nieugięta!
Będzie zwycięstwo,
będzie zapłata.
Ludu roboczy,
patrz i pamiętaj!
Proletariusze -
Francji i świata!

Giń barykado!
Sztandar wznieś wyżej!
Wolna do końca,
padnij i skonaj,
groźna, ostatnia
w martwym Paryżu,
niezwyciężona,
niezwyciężona!

(Z poematu „KOMUNA PARYSKA" Władysława Broniewskiego).

Monopole rządziły Polską międzywojenną

KAPITALIZM polski był ściśle związany z kapitalizmem zagranicznym od chwili swoich narodzin aż do końca dni Polski burżuazyjnej. Wzrost swój w latach 70-tych XIX wieku zawdzięczał w znacznej mierze napływowi kapitału niemieckiego, francuskiego i belgijskiego. W miarę rozwoju monopolistyczny kapitał polski wiązał się coraz ściślej z monoplistycznym kapitałem mocarstw zaborczych.

Nic się w tym względzie nie zmieniło również po 1918 r. w okresie burżuazyjnych rządów w Polsce. **Polskie życie gospodarcze było w ogromnym stopniu zależne od monopoli zagranicznych. Żelazo, stal, tekstylia, nafta, bawełna, większość przedmiotów codziennego użytku, od tytoniu do zapałek, nawet tramwaje kursujące po ulicach miast polskich, wszystko to — jakkolwiek było owocem pracy polskiego robotnika — stanowiło w dużej części własność monopoli niemieckich, amerykańskich, francuskich, angielskich, włoskich, belgijskich.** Z woli burżuazji polskiej i pod troskliwą opieką polskich rządów burżuazyjnych zgraja monopolistycznych rekinów obsiadła nasz kraj i wysysała z niego wszystkie soki.

Nic też dziwnego, że w latach kryzysu 1929 — 1934 naród polski został najdotkliwiej doświadczony tą klęską. Zagraniczni władcy naszej gospodarki nie mieli skrupułów. Bezlitosny wyzysk robotników, rozwieranie nożyc między cenami towarów produkowanych przez kartele, a cenami wszystkich innych towarów, unieruchamianie zakładów pracy — oto ich polityka. Dość powiedzieć, że, w porównaniu z rokiem 1928, produkcja przemysłowa w r. 1932 spadła do 46 proc.

Kto był rzeczywistym władcą polskiej gospodarki?

Zacznijmy od pobieżnego i wyrywkowego przeglądu. Metale kolorowe, jak np. ołów, były domeną koncernu amerykańskiego **Anaconda**, którego interesy reprezentowała w Polsce spółka **Silesian American Corporation** oraz niemieckiego przedsiębiorstwa **Giesche** i francuskich kapitalistów.

Pabianickie Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Chemicznego było własnością szwajcarskiej **Gesselschaft für Chemische Industrie;**

PRZEMYSŁ Chemiczny — Spółka Akcyjna w Zgierzu i Zakłady Chemiczne w Winnicy były uzależnione od francuskiego koncernu **Etablissements Kühlmann;** Solvay był własnością belgijską czy też niemiecko - belgijską. Po wkroczeniu hitlerowców fabryki te objęła I. G. Farbenindustrie.

A teraz elektrownie. **Elektrownia Warszawska należała do koncernu francuskiego.** Pruszkowska kolejka elektryczna należała do koncernu angielskiego. Elektrownia częstochowska, radomska, piotrkowska i wiele innych do koncernu belgijskiego.

Węglem naszym rządził przede wszystkim kapitał niemiecki i francuski. Wszystkie koncerny węglowe zrzeszone były w tzw. Konwencji Węglowej. Decydujący głos w sprawach polityki eksportowej i importowej przemysłu węglowego należał do cudzoziemskich władców polskiego węgla. Oto przykład: w latach 1930 i 1931 bez uzasadnionych bliżej powodów, spadł eksport naszego węgla do Austrii. Okazało się, że akcje i udziały przedsiębiorstw węglowych na polskim Górnym Śląsku znajdowały się w rękach koncernów, działających na niemieckim Górnym Śląsku. I one też powzięły korzystną dla siebie decyzję. Wolały rozwijać eksport z kopalń położonych na terytorium Rzeszy.

Szczególną sytuację miał w Polsce przedwrześniowej przemysł hutniczy. Zrzeszenie przemysłu żelaznego było jak gdyby państwem w państwie, całkowicie obcym interesom narodu polskiego.

Któż zaś miał decydujący głos w „polskim" syndykacie hutniczym? Był nim dysponent największego koncernu hutniczego w Polsce — Katowickiego Towarzystwa Hutniczego. **Otóż dysponentem był ni mniej ni więcej tylko późniejszy zbrodniarz wojenny, podpora reżimu hitlerowskiego, a dzisiaj pupil imperialistów amerykańskich, Flick.** On to był władcą syndykatu przemysłu hutniczego w Polsce.

W styczniu 1932 roku syndykat hutniczy znajdował się w dużych kłopotach finansowych. Mimo jednak tych trudności, dokonał on kroku, który trudno inaczej nazwać niż prezentem dla Dresdener Bank. Zbonifikował mianowicie bankowi niemieckiemu różnicę wynikłą ze spadku funta angielskiego na swoją korzyść. Co było powodem tej uprzejmości syndykatu przemysłu hutniczego w Polsce, zarządzanego przez grupę Flicka? Była to, prawdę mówiąc, grzeczność za grzeczność, tyle, że na koszt państwa polskiego. W tym samym bowiem czasie Flick otrzymał od rządu niemieckiego 100 milionów marek niemieckich za pakiet akcji Gelsenkirchener Bergwerks AG.

NAJPIKANTNIEJSZYM szczegółem tej kryminalnej historii jest to, że syndykat hut żelaznych w Polsce za pośrednictwem Flicka zażądał w tym właśnie czasie od polskiego rządu, by zagwarantował wierzycielom syndykatu jego wypłacalność.

Warto na zakończenie wspomnieć słów parę o roli monopoli włoskich w przedwrześniowej Polsce. Odgrywały one bardzo ważną rolę. **Banca Commerciale w Mediolanie był współudziałowcem największych zakładów przemysłu bawełnianego w Łodzi.**

Najbardziej pirackim oszustwem i nadużyciem ze strony faszystowskiego rządu Włoch, a zarazem wyrazem zdrady interesów polskich przez ówczesny rząd była tzw. włoska pożyczka tytoniowa. Oprocentowanie jej ze względu na późniejsze różnice stosunku lira do złotego wyniosło w praktyce 100 proc.! Umowa o pożyczce tytoniowej między Polską i Włochami dawała miarę, jak dalece burżuazja przekształcała nasz kraj w popychadło kapitalistycznego świata. **Umowa przewidywała np., że w razie najazdu zbrojnego na terytorium polskie, rząd włoski będzie miał prawo wywiesić flagi narodowe włoskie na gmachach Polskiego Monopolu Tytoniowego, będących gwarancją hipoteczną pożyczki.** Przedstawiciel rządu włoskiego miał prawo wglądu do ksiąg monopolu polskiego.

Przetrzyjmy oczy. Wszystko to bezpowrotnie minęło. Nie ma już Polski burżuazyjnej, ani zależności od monopolistów imperialistycznych. **JEST POLSKA BUDUJĄCA FUNDAMENTY SOCJALIZMU, JEST POLSKA, W KTÓREJ JEDYNYM GOSPODARZEM JEST NARÓD.** I jeżeli spisek amerykańsko-hitlerowski zmierza znów do oddania naszej ojczyzny w pacht Flickom i jemu podobnym, to odpowiedzią nasza jest: Front narodowy walki o pokój i Plan 6-letni czyli zjednoczenie wszystkich sił narodu dla walki o utrwalenie niepodległości i o pomnożenie sił Ojczyzny.

P. M.

Laureaci Nagrody Stalinowskiej

Zaszczytne miano laureata Nagrody Stalinowskiej przyznane zostało nowej grupie czołowych uczonych radzieckich, którzy wzbogacili nasz kraj doniosłymi odkryciami i badaniami.

W nowych sukcesach nauki radzieckiej znajdują odzwierciedlenie **wielkie siły twórcze narodu, niewyczerpana potęga naszego kraju — promotora prawdziwej cywilizacji, obrońcy postępu i pokoju na świecie.**

Listę prac naukowych, wykonanych w r. 1950 i odznaczonych wysoką nagrodą rządową, otwierają prace z dziedziny fizyki. Wybitny fizyk radziecki, członek Akademii, **D. Skobielcyn** oraz pracownicy naukowi Instytutu im. Lebiediewa, **Dobrotin i Zacepin** odkryli i zbadali „deszcze" elektronowo-jądrowe i procesy kaskadowo-jądrowe w promieniach kosmicznych.

W wyniku badań doświadczalnych i teoretycznych uczeni ci zbadali nowe procesy oddziaływania pierwiastkowych promieni kosmicznych na materię i odwrotnie. Analiza wyników doświadczeń doprowadziła autorów do wniosku o „lawinie" kolejnych wybuchów atomów, spowodowanych przez pierwiastkowe promienie kosmiczne za pośrednictwem specjalnych cząsteczek — produktów rozpadu atomów, zdolnych do wywołania „deszczu" elektronów i jąder. Badania te, podobnie, jak i szereg innych, pozwoliły powiązać studia nad promieniowaniem kosmicznym ze studiami nad procesami w jądrze atomowym.

Cenny wkład do nauki o pochodzeniu promieni kosmicznych wniósł profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, **J. Terlecki,** który już uprzednio opracował teorię katalizatorów indukcyjnych w rodzaju betatronu, stosowanego w technice badania zjawisk wewnątrz atomu.

Nową kwantową teorię pojemności cieplnej struktur łańcuszkowych i warstwowych stworzył **W. Tarasow,** profesor Moskiewskiego Instytutu Chemiczno - Technologicznego im. Mendelejewa. Teoria ta na podstawie pomiarów pojemności cieplnej pozwala określić charakter struktury wielocząsteczkowych związków chemicznych które obecnie odgrywają tak doniosłą rolę (kauczuk, sztuczne włókno itp.).

Odznaczony Nagrodą Stalinowską

Prof. A. Niesmiejanow

Prezydent Akademii Nauk ZSRR

członek Akademii, **E. Czudakow,** słynie jako wybitny specjalista w dziedzinie budowy maszyn, w szczególności — samochodów. Praktyczne zastosowanie w przemyśle samochodowym i traktorowym otrzymała jego praca naukowa **„Teoria samochodu",** zawierająca wykład teorii procesu wytaczania kół samochodowych oraz kalkulacji gospodarczej samochodu.

W obliczu zaszczytnych zadań stoją uczeni radzieccy, którzy biorą udział w **projektowaniu olbrzymich elektrowni wodnych i kanałów, konstruują dla nich nowe maszyny, urządzenia i przyrządy.** Dla instalacji elektrowni wodnych ma olbrzymie znaczenie kwestia racjonalnego wykorzystania energii wodnej — regulowanie spadów wodnych w systemie elektrowni wodnych — oraz problemy gospodarki hydroenergetycznej.

W swej wybitnej pracy **„Elektrownie wodne" F. Gubin,** profesor Moskiewskiego Instytutu Inżynieryjno-Budowlanego im. W. Kujbyszewa, naświetla szczegółowo zasadnicze kwestie budowy elektrowni wodnych. Olbrzymie znaczenie naukowe i praktyczne posiada metoda inżynieryjnej kalkulacji urządzeń hydrotechnicznych, opracowana przez grupę pracowników naukowych, z doktorem nauk technicznych, **S. Kryckim** na czele. Stosuje się ją szeroko przy projektowaniu **kanału żeglownego Wołga — Don, kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych oraz Głównego Kanału Turkmeńskiego.**

Zasługują również na wzmiankę prace starszego współpracownika naukowego Instytutu Hydrologii, **O. Alekina — „Hydrochemia ogólna", „Hydrochemia rzek ZSRR" i „Mapa hydrochemiczna rzek ZSRR".** Opis hydrochemii rzek ZSRR jest olbrzymią pracą, obejmującą charakterystykę hydrochemiczną około 1.300 rzek.

Nagrodę w dziedzinie nauk geologiczno-geograficznych otrzymała grupa naukowców z **prof. I. Isakowem** na czele za wielką pracę przy sporządzaniu pierwszego tomu atlasu morskiego. Jest to fundamentalny przewodnik kartograficzny z dziedziny geografii mórz i oceanów kuli ziemskiej.

Uczeni radzieccy wnieśli również cenny wkład do biologii. Członek korespondent Akademii Nauk ZSRR, **A. Awakian, wzbogacił naukę miczurinowską o teorię rozwoju organizmów roślinnych.** Na podstawie badań doświadczalnych opracował on szereg całkowicie nowych tez w dziedzinie teorii stadialnego rozwoju roślin.

Wśród nowych laureatów poczesne miejsce zajmują **specjaliści nauk rolniczych.** Doniosłe znaczenie posiadają trzynastoletnie badania **F. Fiłatowa** w dziedzinie hodowli traw wieloletnich w ramach płodozmianu polowego i łąkowego na południo-wschodzie ZSRR oraz badania współpracownika Instytutu Leśnictwa Akademii Nauk ZSRR, **S. Zonna,** który rozwinął twórczo teorię Wiliamsa o jednolitym procesie glebotwórczym odnośnie gleb górsko - leśnych na północno - zachodnim Kaukazie.

Otrzymał też Nagrodę Stalinowską uczeń wielkiego fizjologa rosyjskiego, I. Pawłowa, dyrektor Instytutu Fizjologii przy Akademii Nauk Lekarskich, **M. Usijewicz,** który jeden z pierwszych wykazał, że przy naruszeniu stanu funkcjonalnego kory wielkich półkul mózgowych funkcjonowanie wszystkich organów wewnętrznych ulega wielkim zmianom. W następstwie opracował metodę, przy pomocy której można organy te doprowadzić do normalnego stanu.

Członek rzeczywisty Akademii Nauk Medycznych, **G. Lang,** poświęcił 25 lat życia badaniu pochodzenia nadciśnienia w świetle teorii I. Pawłowa. Obalił on rozpowszechnioną teorię, jakoby większość form nadciśnienia pozostawała w związku z chorobą nerek lub też miażdżycą tętnic. Lang doszedł do wniosku, że choroba ta jest wynikiem naruszenia mechanizmów nerwowych, które stanowią aparat, regulujący działalność systemu krążenia. Z tego punktu widzenia opracował on również metody diagnostyki, profilaktyki i leczenia nadciśnienia.

Nauka radziecka, której przyświecają wielkie idee wolności i postępu, rozwija się pomyślnie na bazie materialistycznej nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. Uczeni radzieccy — uczeni nowego typu, wychowani przez partię bolszewicką, służą ofiarnie swemu narodowi, służą wielkiej sprawie komunizmu.

(Według gazety „Moskowskaja Prawda" z dn. 15 bm.)

Polacy - bojownicy Komuny Paryskiej

Na barykadach paryskich, podczas **72 dni trwania** Komuny wraz z ludem paryskim walczyli ochotnicy Rosjanie, Włosi, Szwajcarzy, Belgowie, którzy utworzyli własne narodowe jednostki wojskowe. Polacy nie skupili się w wyodrębnionych oddziałach, lecz jako ochotnicy stawili się

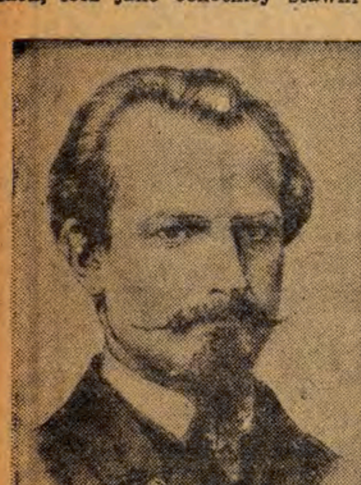

Jarosław Dąbrowski

do organizowanych terytorialnie batalionów Gwardii Narodowej. Wielu z nich zostało dowódcami kompanii i batalionów, zajęło stanowiska w sztabach, zostało wysuniętych na dowódców poszczególnych frontów.

Udział Polaków - emigrantów w walkach Komuny nie był rzeczą przypadku. Wskutek klęski powstania styczniowego nowa fala emigrantów znalazła się we Francji, Anglii, i Niemczech. Oprócz nielicznych arystokratów, zasilających przerzedzone szeregi reakcyjnego „Hotelu Lambert", przeważającą większość stanowili demokraci z lewicy stronnictwa „Czerwonych", reprezentujący myśl wspólnej walki z demokratami rosyjskimi. Drogę do wolności i wyzwolenia swej ojczyzny widzieli w **rewolucji społeczno - politycznej**, która miała obalić carat w Rosji i przez to umożliwić odzyskanie niepodległości Polsce.

Niektórzy spośród „Czerwonych" wzięli udział w pracach I. Międzynarodówki, natomiast wszyscy pozostali, dążąc do skupienia polskich demokratów - rewolucjonistów, rzucili hasło utworzenia tzw. **Zjednoczenia Emigracji Polskiej**, jako organizacji reprezentującej wolę walki emigracji polskiej o Polskę demokratyczną, ludową, wywalczoną w sojuszu z ludami. Między członkami Zjednoczenia a elementami postępowo - demokratycznymi i proletariackimi Francji zaczęły zacieśniać się coraz bliższe stosunki współpracy i wzajemnego zaufania. **Wielu członków Zjednoczenia utrzymywało kontakt z francuskimi organizacjami radykalno-demokratycznymi.** Jarosław Dąbrowski był osobistym przyjacielem Delescluze'a (redaktora republikańskiego pisma „Le Reveil") oraz członków I. Międzynarodówki, Varlina i Vermorela.

Polscy demokraci - emigranci znajdowali się wówczas w ciężkiej sytuacji materialnej, pracowali jako robotnicy w fabrykach i zakładach rzemieślniczych. Walery Wróblewski długo szukał jakiejkolwiek pracy, za nim ją znalazł... Pułkownik i dowódca oddziału powstańczego, naczelnik wojenny całego województwa został na paryskim bruku — latarnikiem. Co wieczór zapalał lampy gazowe na ulicach Paryża, nad ranem gasił je, a w dzień czyścił.

Emigranci, zwłaszcza ci, którzy nie mieli protekcji Hotelu Lambert i nie mogli uzyskać żadnych zasiłków rządowych bądź zapomóg, pracują jako robotnicy. Żyjąc życiem proletariuszy, poznają troski i kłopoty tej klasy, przyswajają sobie ideologię rewolucyjną, która ugruntowała się w masach paryskich. Wielu emigrantów korzystało ze stołówek robotniczych, które w owym czasie spełniały rolę klubów proletariackich. Dyskutowano tam pisma Marksa i Engelsa, zwłaszcza zaś Manifest Komunistyczny. **Zacieśniały się więzy braterstwa między proletariatem paryskim a polskimi emigrantami - demokratami.** Czartoryscy i Zamoyscy, Barzykowscy i Czechowiczowie uczęszczali na dworskie bale i przyjęcia w salonach arystokracji II Cesarstwa. Dąbrowscy i Wróblewscy oraz ci późniejsi bezimienni Polacy - Komunardzi byli zawsze miłymi i szczerze przyjmowanymi gośćmi paryskich robotników i działaczy ówczesnej podziemnej Francji, żyjącej pod terrorem dyktatury burżuazji.

* * *

18 marca 1871 r. proletariat Paryża zdecydowanie przeciwstawił się zdradzie burżuazji i ujął w swe ręce kierownictwo spraw publicznych, na dając wreszcie realną treść marzeniom o „republice socjalnej", o państwie proletariatu. Jednym z pierwszych aktów wydanych już 18 marca przez Centralny Komitet Gwardii Narodowej była odezwa do wygnańców politycznych wszystkich krajów, wzywająca ich do wspólnej walki z reakcją.

Walery Wróblewski

Proklamowanie Komuny powitali z entuzjazmem polscy emigranci-demokraci, którzy pozostali w Paryżu i przeważnie byli już gwardzistami. Ci, którzy jeszcze nie należeli do Gwardii Narodowej, śpieszyli teraz do komitetów dzielnicowych aby wpisać się na listy ochotników, deklarując swój dobrowolny udział w walce z reakcją.

W walkach Komuny wzięło udział przeszło 600 Polaków - demokratów. Prawie wszyscy mieli oni stopnie oficerskie i zajmowali stanowiska od naczelnego wodza i dowódcy frontu aż do dowódcy plutonu. Widzimy, jak w miarę rozwoju sytuacji wojennej władze Komuny powierzały im coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska, aż wreszcie z dniem 26 kwietnia naczelne dowództwo nad całymi siłami zbrojnymi Komuny przeszło w ręce Dąbrowskiego. Jego najbliższymi współpracownikami byli: gen. **Walery Wróblewski**, gen. **Okołowicz** i płk **Teofil Dąbrowski,** którzy dowodzili poszczególnymi odcinkami frontu. Nominacje Dąbrowskiego, Wróblewskiego i Okołowicza nastąpiły niestety już wówczas kiedy przewaga militarna zdecydowanie była po stronie wersalczyków, kiedy Thiers pchnął przeciwko ochotnikom paryskim około 150.000 armię regularną, dostatecznie wyposażoną w artylerię wszelkich kalibrów, nie wyłączając artylerii najcięższej, tzw. oblężniczej, która od 9 kwietnia bombardowała dzielnice mieszkalne Paryża.

We wszystkich walkach Komuny Polacy odgrywają olbrzymią rolę. Dąbrowski został mianowany 2 kwietnia dowódcą 12 legionu (pułku), lecz 6 kwietnia w jego ręce przeszła obrona całego frontu zachodniego od Asnieres aż do fortu Issy. Walery Wróblewski był początkowo dowódcą kawalerii Komuny, lecz w połowie kwietnia otrzymał on dowództwo frontu południowego od Issy na wschód. Aż do momentu wdarcia się warsalczyków w obręb Paryża ci dwaj generałowie biorą na siebie cały ciężar dowodzenia ochotniczą armią Komunardów.

Armia Komuny, jako armia składająca się głównie z uzbrojonych robotników i rzemieślników, odczuwała brak kadry oficerskiej. W trakcie walk rozwijały się samorodne talenty wojskowe, szeregowi gwardziści, przejawiając inicjatywę i bohaterstwo, zdobywali oficerskie szlify, szkoły wojskowe uruchomione przez Komunę pośpiesznie szkoliły oficerów. Pomimo to przez cały czas walk odczuwało się brak wyszkolonych, kadrowych oficerów zdolnych do rozwinięcia działań na linii frontu oraz do walki z armią regularną. Polscy ochotnicy mieli już na ogół przeszkolenie wojskowe, mieli również doświadczenie wojenne, zdobyte czy to w powstaniu styczniowym, czy w okresie walk Wiosny Ludów a nawet już w powstaniu listopadowym 1831 roku.

W fortach obrony, na pierwszej linii, gdzie dowodzili bezpośrednio Dąbrowski i Wróblewski, skupiła się znaczna ilość oficerów - Polaków. Bezpośrednio podlegali Dąbrowskiemu, dowodzącemu obroną Neuilly, gen. Okołowicz i brat Jarosława, płk. Teofil Dąbrowski. Dowódcami fortów byli: **Karol Matuszewicz**, płk. **Biernacki**, płk. **Bonoldi**, **Paździerski** — bohater obrony fortu Vanves.

Ustalenie całkowitej, imiennej listy Polaków uczestników Komuny jest dziś niemożliwe, gdyż wielu zostało prawdziwie nieznanymi żołnierzami walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Częściowo listę Polaków, uczestników walk Komuny ogłosiły źródła wersalskie, częściowo publikowała nazwiska głośniejszych żołnierzy Komuny „Gazeta Narodowa". Niektóre nazwiska przechowały się w pamiętnikach Rożałowskiego i Władysława Mickiewicza. Wszyscy oni należeli do ostatnich obrońców barykad i byli bohaterami ostatniej dramatycznej walki na cmentarzu Pére-Lachaise w dniu 27 maja 1871 r., gdzie zginęli między innymi kpt. **Popowicz**, szef 17 legionu **Oliński** i **Wołąsewicz.**

Polacy oddali Komunie duże usługi, nie tylko jako oficerowie - dowódcy, lecz również jako organizatorzy, a następnie ofiarni pracownicy służby sanitarnej. Szpitale polowe były obsługiwane w znacznej części przez lekarzy - Polaków. Również wśród sióstr widzimy Polki. W szpitalu w forcie Issy, kierowanym przez dra **Borzobohatego**, który do ostatniej chwili nie opuścił swego stanowiska i wycofał się wraz z ostatnimi obrońcami, szczególną sympatię rannych zdobyła Polka **Grudzińska**. Przez cały czas walk Komuny ofiarną służbę jako siostra pełniła studentka **Anna Krukowska**, która już w czasie „krwawego tygodnia" wyszła za mąż za komunarda Jaclarda. Wśród lekarzy-Polaków ofiarną pracą, samozaparciem i odwagą odznaczyli się szczególnie: **Różycki**, **Jałowski**, **Skalski**, lekarz 240 batalionu i Żyd-emigrant, uczestnik powstania 1863 r., **Rubinowicz**, który był lekarzem oddziałów złożonych z marynarzy.

Komunardzi na ulicach Paryża.

Naród francuski zachował we wdzięcznej pamięci postaci Polaków, bohaterskich obrońców Komuny. **Co roku, 18 marca składając hołd Komunardom na cmentarzu Pére-Lachaise, klasa robotnicza Francji czci pamięć Dąbrowskiego, Wróblewskiego i towarzyszy.**

Utrzymała się klasowa linia podziału z r. 1871. Z jednej strony razem z Polakami są następcy Komunardów — robotnicy Francji, komuniści francuscy; z drugiej: czyż nie są karykaturą — nawet tak nędznej postaci, jak Thiers — dzisiejsi władcy Francji, Plevenowie, Schumanowie i Mochowie, sprzedający niepodległość i suwerenność Francji i atakujący Polaków w bezsilnej złości przeciwko wzrastającej walce francuskich mas ludowych? **Naród Polski odróżnia prawdziwą Francję — Francję Thoreza i robotników francuskich — od Plevenów, tak jak demokraci polscy doskonale odróżniali katów wersalskich od Francji i Komunardów.**

Dąbrowski, Wróblewski i inni bohaterowie walk Komuny nie znaleźli się w jej szeregach przypadkowo. **Wiedzieli oni, że sztandar Komuny, to sztandar ludowy, sztandar międzynarodowej solidarności wyzyskiwanych w walce z wyzyskiwaczami. Walczyli o nowy ustrój i nowe społeczeństwo, w którym nie byłoby ucisku socjalnego i narodowego. Przelewając krew na barykadach Paryża walczyli z myślą o Wolnej Polsce, o Ludowej Ojczyźnie, ku której zbliżała ich zwycięska Komuna.**

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

PIEWCY BARYKAD 1871 ROKU

Wszędzie, gdzie lud francuski toczył walkę z absolutyzmem, a później z burżuazją, wszędzie, gdzie powiewał zroszony krwią robotniczą sztandar — rozlegała się pieśń. Stanowiła ona skrzydła rewolucyjnego boju. Pieśni i wiersze zagrzewały do wystąpień, śpiewane na barykadach, w miejscach publicznych: były jak dynamit rażący wroga. Kiedy walka osiągała swoje szczytowe nasilenie, pieśń i poezja hucznie rozbrzmiewały w tłumach.

W chwili klęski słowo stawało się dozgonnym towarzyszem i pisanym dla następców testamentem, w którym lud przekazywał swoje doświadczenia i uczucia nowym bojownikom o wolność.

Komuna Paryska, odbiła się szerokim echem w pieśni i poezji. Ludzie, którzy wg. słów Marksa „szturmowali niebo", zawarli idee Komuny, jej ogromny entuzjazm i zapał bitewny w strofach pieśni i wierszy. Niezależnie od bezpośredniego dorobku Komunardów temat wielkich wydarzeń 1871 r. wszedł do literatury światowej, utrwalony i unieśmiertelniony piórami największych pisarzy.

Najbardziej popularna, najbardziej znana była oczywiście pieśń zbiorowa, gdyż w najprostszy sposób wyrażała ona bojowy charakter i rewolucyjne dążenia francuskiego ludu.

Taką głośną pieśnią, powszechnie śpiewaną, w takt której jednocześnie tańczono, była „Karmaniola", która szeroko rozpowszechniła się w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

W czasie każdej następnej rewolucji, w r. 1830, w 1848 i wreszcie na barykadach Komuny Paryskiej lud śpiewał Karmaniolę tworząc lub dodając nowe zwrotki. W r. 1874 przez bezimiennych autorów, uczestników historycznych wydarzeń ułożone zostały dwie następujące strofy:

Komuną Paryż żyje dziś,
Weź strzelbę, kule, wroga bij!
Nie wygra z nami nikt,
Dziś oni, jutro my.
Będziem się krwawo mścili
Przy huku dział, przy huku dział,
Będziem się krwawo mścili
Niech żyje celny strzał!

Robotnik dziś domaga się
Żelaza, prochu, chleba.
Żelaza w pracy trza
Proch się dla wrogów ma,
A chleb dla głodnych braci.
Blednie wróg, blednie wróg,
A chleb dla głodnych braci
Wiwat huk, armat huk!

Trzecia, końcowa zwrotka Karmanioli, śpiewanej w r. 1871, pochodzi z okresu wcześniejszego i niesie zapowiedź rewolucyjnego terroru wobec burżuazji:

Hej, dalej więc, dalej więc,
Całą burżuazję na latarnię!

Na barykadach Komuny walczyły bohatersko kobiety. Miały tak nieugiętą postawę, że nie mógł milczeć o tym korespondent angielskiego dziennika „Times". „Gdyby naród francuski — pisze — składał się z samych kobiet, cóż by to był za groźny naród". Uczestnik walk i historyk Komuny Lissagaray stwierdza: „Paryżanka nie powstrzymuje swego męża, lecz przeciwnie pcha go w wir walk, zanosi mu do okopów czystą koszulę i łyżkę strawy, tak samo jak wtedy gdy pracował w warsztacie. Wiele z nich nie chce powracać i chwyta za broń".

Kobiety walczyły od pierwszej chwili. W obliczu groźnej sytuacji, *14 maja zażądały od Komitetu Ocalenia* Publicznego wydania broni dla wszystkich kobiet. Sformowano wtedy batalion kobiecy. Dowodziła nim **Luiza Michel**, nauczycielka z XVII okręgu Paryża, a zarazem żołnierz 61 batalionu Gwardii Narodowej, według relacji uczestników: anioł i mściciel w jednej osobie. Niezwykle ofiarna i bohaterska Luiza Michel skupiła w tzw. tygodniu majowym (21 — 28 maja) dziesięć tysięcy walczących na barykadach robotnic.

Luiza Michel jest zarazem autorką pięknych wspomnień i wierszy o Komunie. Oto jej utwór pt. „Taniec granatów" w tłumaczeniu A. Sandauera.

Choć groźnie grają kulomioty
I strumieniami płynie krew,
Prą naprzód Komunardów roty,
Rozbrzmiewa Marsylianki śpiew.
Jak lew komuny żołnierz walczy
Strzałom Montmartru echo wtórzy.
Napróżno sili się Wersalczyk
Rewolucyjnej oprzeć burzy.
Niechaj poległych matki, żony
W ocalałych znajdą schron,
Bojownik nasz nieustraszony,
Z odwagą swój powita zgon,
gdy wre bitewna zawierucha,
Kocham, Montmartrze, synów twych
I hart ich niezłomnego ducha
I bohaterskie szturmy ich.

Barykad Paryża, wielkiej sprawy ludu broniły nie tylko kobiety. Przy działach, na obronnych szańcach widziało się też dzieci. Ten niezwykły, tragiczny i bohaterski obraz utrwala wielki pisarz francuski **Wiktor Hugo** (1802 — 85) w utworze pt. „Na barykadzie". Oto fragmenty (w tłum. Wł. Słobodnika):

Na krwawej barykadzie groźnej i olbrzymiej
Schwytany z mężczyznami, co walczyli na niej,
Dwunastoletni berbeć przed żołdactwem staje.
— Więc i ty byłeś tutaj? — Tak, ja byłem z nimi!
— W takim razie za chwilę ciebie rozstrzelamy!
Czekaj więc swej kolejki... — szereg luf się wznosi.
Błysnął ogień. Pod murem od kul obłupanym
Polegli towarzysze z barykad najdrożsi.

Chłopiec prosi, by pozwolono mu pożegnać się z matką. Przyrzeka zaraz potem wrócić. Dowodzący plutonem egzekucyjnym zezwala, lecz i on i wersalscy żołnierze przekonani są, że maleńki uczestnik Komuny skorzysta z okazji i nie wróci. Ucieknie.

I nagle żarty się urwały
i ze zdziwieniem oddział cały
ujrzał, jak chłopiec do nich wraca.
Pod murem stanął z miną hardą
i do żołdactwa rzekł z pogardą:
— Wróciłem, więc strzelajcie!...

28 maja na ulicy Ramponaux, w dzielnicy proletariackiej, padła ostatnia barykada. Burżuazja zwyciężyła i rozpoczęła bestialski, nieznany w dziejach świata odwet.

„Nawet okrucieństwa burżuazyjne *z czerwca 1848 r. — pisze Marks —* **bledną wobec niewypowiedzianej ohydy w 1871 r. Ofiarne bohaterstwo, z którym lud paryski, mężczyźni, kobiety, dzieci — walczył w ciągu 8 dni, po wtargnięciu Wersalczyków, odzwierciedla wielkość jego sprawy, podobnie jak zwierzęce wyczyny żołdaków malują ducha tej cywilizacji, której byli płatnymi bojownikami i mścicielami".**

W więzieniu wersalskim znalazła się bohaterska Luiza Michel. Tortury nie łamią jej ducha. W wierszu pt. „**Na porażkę rewolucji**" zapowiada mścicieli:

Potrzebne wam krwi żyznej soki,
Starcy bez ducha i bez sławy?
Więc przelewajcie jej potoki
I pijcie ten ocean krwawy!
A my w śmiertelne zstąpim truny
I do snu ułożymy głowy,
W piękny nasz sztandar purpurowy,
Udrapowani jak w całuny,
Lecz widzę: duch nasz zemstę wskrzesza...

W rok później sławny poeta francuski **Paul Verlaine** poświęca Komunardom piękny utwór pt. „Zwyciężeni", w którym pod adresem burżuazji padają gniewne strofy:

> **„W ostatnich czasach socjaldemokratyczny filister znowu wpada w zbawienną trwogę, gdy słyszy słowa: dyktatura proletariatu. Cóż, panowie, chcecie wiedzieć, jak wygląda ta dyktatura? Przyjrzyjcie się Komunie Paryskiej. Była to dyktatura proletariatu".**
>
> **(F. Engels** : Wstęp do pracy K. Marksa „Wojna domowa we Francji")

Te ostatnie krwawe dni — bestialstwo żołdaków i bohaterstwo ludu francuskiego — mają trwały, wstrząsający dokument poetycki, pisany przez uczestników walk.

J. B. Clément w utworze pt. „Krwawa niedziela" (tłum. A. Sandauer) woła:

Znów przesiąkł krwią czerwony sztandar
By ducha ludu zgnieść terrorem,
Monarchistyczna wroga banda
Wypełzła sycząc ze swej nory,
Na zakrwawionych trotuarach,
Gdzie mordowano robociarzy,
Policja w uniformach starych
Chełpliwie staje znów na straży.
Dla bezrobotnych ma gotową
Jedynie kulę w ładownicy.
Czyż będą nami rządzić znowu,
Policja, kler i urzędnicy?
Choć wróg szaleje, lecz wy przecie
Do boju wstaniecie jeszcze raz
Więc pamiętajcie o odwecie —
Znów rozgorzeje walka klas.

Ten fragment poetycki podobnie jak wiele innych utworów z tego czasu dowodzi, że największe bestialstwa burżuazji nie zabiły rewolucyjnego ducha Komuny. Paryż robotniczy nie został złamany, będzie on walczył dalej. O tym mówi głośny poeta francuski **Jan Artur Rimbaud** w ironicznym wierszu pt. „Paryż się budzi", rzucając w twarz burżuazji:

Syfilitycy, błaźni, brzuchomówcy, gachy,
Cóż dla Paryża-dziewki ten cały kram znaczy?
Wasze ciała i dusze, trucizny i łachy!...
Otrząśnie się z was ona, zgnilców i krzykaczy!

Wy umrzecie z rąk naszych, wiedzcie, gdy zwycięstwa
Los nam przypadnie. Skamląc litości, umrzecie.
Tego chce sprawiedliwość, tego żąda zemsta,
Tego konieczność jutra, której nie cofniecie.
Psy i wilki oczyszczą z ciała wasze kości,
Ptaki splądrują trzewia stadami głodnymi,
A my będziemy śmiać się z ogromnej radości,
Bo trup jest trupem, my was tego nauczymy.

W walkach Komuny brał też udział autor Międzynarodówki **Eugeniusz Pottier**. W wierszu pt. „**Komuna nie zginęła**" mówi:

Dotłukli ją karabinami,
Tchu brakło kulomiotom,
Wdeptali wraz ze sztandarami
W rynsztoki, w krew i w błoto.
Ale choć banda tłustych szuj
Zwycięstwo okrzyknęła,
Ty się nie frasuj, Jaśku mój,
Komuna nie zginęła!

Komuna zostawiła wielkie dziedzictwo. Spadkobiercy Komuny Paryskiej zbudowali pierwsze na świecie państwo sprawiedliwości społecznej — robotnicze państwo socjalistyczne, Związek Radziecki. **„Komuna Paryska — mówi Stalin — była zalążkiem tej formy. Władza radziecka jest jej dalszą fazą rozwojową i uwieńczeniem".**

Spadkobiercy Komuny walczą dziś we Francji i wszędzie, gdzie lud jęczy w jarzmie imperializmu, o ostateczne zwycięstwo wolności i pokoju.

opracował T.G.

Grzegorz Timofiejew

Komuna walczy dalej!

Noc Komunardów kuje ostrym blaskiem strzałów
posąg jutrzenki. Patrzaj, jak promienną stopą
mknie z Père Lachaise jakby z krwawego piedestału
zrywając się, by runąć światłem nad Europą!
Gdziekolwiek robotnicza walka strzałom wtórzy
Komuny — jest natchnieniem i piorunem burzy.

Komuna nie umarła! Próżno chce Wersalczyk
serce Paryża przebić i podeptać krwawo.
Lat mija osiemdziesiąt, ale ciągle walczy
paryska barykada uskrzydlona sławą.
Jak pierwszy żołnierz rewolucji się oparła
żołdactwu burżuazji: wolność nie umarła!

Kiedy spiskuje nowy Thiers z Eisenhowerem
i śladem dawnej zdrady wkracza w próg najeźdźca
przeciw podłości i grabieży, szujom i przecherom
i próbom nowej wojny — powstają przedmieścia.
W twarzy walczących poznasz rysy Komunardów.
Rozpoznasz wnuków, bo jak tamci walczą twardo.

W Creusot, fabrykach broni i na tkackich halach,
w Lyon, w Marsylii dokach — wszędzie, gdzie zaciekle
robotnik stawia opór i przemoc obala —
powstają Komunardów nieulękłe legie...
I okrzyk dławi zdrajcom otłuszczone gardła:
Komuna walczy dalej! Wolność nie umarła!

Już zna zwycięstwo armia szarych robociarzy,
bo nie jest tamten rok „siedemdziesiąty pierwszy".
Chociaż szaleje jeszcze terror — lud przeważy,
on spadkobierca gniewu i odważnej śmierci...
Więc dziś, gdy dawnej walki słychać okrzyk bratni,
brzmi odzew mas walczących: bój to nasz ostatni!

Dymitr Furmanow żołnierz-pisarz

(W 25 rocznicę śmierci)

Zarówno w pamięci narodu radzieckiego, jak i w historii literatury radzieckiej zapisał się trwale utalentowany pisarz-komunista, bohater wojny domowej, Dymitr Furmanow.

Furmanow urodził się w r. 1891 w rodzinie chłopskiej. Od wczesnej młodości jego ulubionymi pisarzami byli Puszkin, Rylejew, Pisarew, Bieliński, Dobrolubow, Czernyszewski. Budzili w nim oni miłość do ludu, pragnienie służby dla ojczyzny.

Decydujący wpływ na kształtowanie się rewolucyjnego światopoglądu Furmanowa odegrała jego przyjaźń z wybitnym działaczem partii bolszewickiej, Michałem Frunze, który wychował w młodzieńcu bezgraniczne oddanie dla rewolucji, wierność zasadom bolszewickim, żelazną wolę w walce o sprawę ludu.

W r. 1918 Furmanow wstępuje do szeregów partii komunistycznej.

Młoda republika radziecka przeżywa ciężki okres walki zbrojnej z *interwentami* i kontrrewolucją. Furmanow idzie na front. W dywizji, którą dowodzi słynny bohater wojny domowej, *Wasyli Czapajew*, Furmanow *pełni* funkcje komisarza *politycznego*.

W r. 1920 wysłano Furmanowa do Azji Środkowej na odpowiedzialne stanowisko. Wespół z miejscowymi *bolszewikami* Furmanow walczy przeciwko bandom kontrrewolucjonistów, popieranych przez interwentów.

Po zakończeniu wojny domowej Furmanow może wreszcie zrealizować swe marzenia: poświęcić się literaturze. Powieści i opowiadania Furmanowa, które wyrosły z pamiętników frontowych i korespondencji — to wyraziste dokumenty wydarzeń, których autor był naocznym świadkiem i uczestnikiem.

Swą twórczość pisarską traktuje Furmanow równie poważnie, jak swe obowiązki partyjne i wojskowe. Jest wzorem pisarza nowego typu, artysty-żołnierza, dla którego literatura jest orężem walki, narzędziem wychowania mas pracujących.

Dlatego też książka, stanowiąca debiut pisarski Furmanowa, zdobywa mu szturmem poczesne miejsce wśród wybitnych pisarzy radzieckich pierwszych lat Rewolucji. Jest to powieść **„Czapajew"** (1922), która doczekała się przekładów na wiele języków i zdobyła mu światową sławę. Powieść ta jest droga i bliska czytelnikowi, przedstawia bowiem w sposób plastyczny i zgodny z prawdą historyczną bohaterskie czyny słynnej dywizji i jej dowódcy, bohatera narodowego, Czapajewa, którego już wówczas lud wysławiał w swych pieśniach.

Powieść ukazuje, jak rodzi się bohater narodowy, jak prosty chłop, Czapajew, po przejściu szkoły pierwszej wojny światowej i początkowego okresu wojny domowej staje się utalentowanym dowódcą, który „utrzymywał w rękach zbiorową duszę olbrzymiej masy i zmuszał ją, aby myślała i czuła tak, jak myślał i czuł on sam".

Furmanow nie ukrywa wad swych bohaterów, w których świadomości tkwią jeszcze przeżytki starego ustroju społecznego. Jednocześnie jednak książka opiewa wzrost poziomu ideologicznego człowieka pracy, wyzwolonego z ucisku przez socjalistyczną rewolucję, dążącego do pokojowej twórczej pracy, pragnącego żyć w pokoju ze wszystkimi narodami. Bohaterowie Furmanowa — to ludzie, których wychowuje partia bolszewicka; rozwija ona w ich sercu świadomość obowiązku wobec ojczyzny, poczucie godności osobistej.

Druga z kolei, wybitna pozycja w twórczości Furmanowa, powieść **„Bunt"** (1925), opowiada, jak niewielka grupa członków partii, mężna i nieustraszona, stanęła na czele mas ludowych i przy ich pomocy rozgromiła spisek kontrrewolucyjny w Azji Środkowej w r. 1920.

Przedwczesna śmierć Furmanowa nie pozwoliła mu zrealizować wielu zamysłów, m. in. stworzenia epopei o wojnie domowej, epopei, której częścią składową miały być powieści „Czapajew" i „Bunt". Ale to co napisał Furmanow, weszło na zawsze do skarbnicy literatury radzieckiej. Książki Furmanowa stanowią ulubioną lekturę narodu radzieckiego i jego licznych przyjaciół w innych krajach. Są to nieśmiertelne pomniki okresu wojny domowej i pierwszych etapów walki narodu radzieckiego o wielką sprawę budowy społeczeństwa komunistycznego.

S. PIETROW

Demilitaryzacja Niemiec sprawą pokoju światowego

JÓZEFA SZCZAPIŃSKA

delegatka na Ogólnoeuropejską Konferencję Robotniczą w Berlinie

Mam reprezentować łódzką klasę robotniczą na Ogólnoeuropejskiej Konferencji Robotniczej, która odbędzie się w Berlinie w sprawie walki przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Wiem, jak doniosłe znaczenie ma ta konferencja w obecnym okresie wzmagania się przygotowań do wojny i tym lepiej zdaję sobie sprawę z tego, jaki zaszczyt i dowód zaufania spotkał mnie ze strony robotników naszego miasta, jakie to na mnie nakłada obowiązki. W stolicy Niemiec, którą imperialiści amerykańscy chcą uczynić taranem w nowej wojnie, przedstawiciele robotników wszystkich państw europejskich obradować będą nad sposobami niedopuszczenia do wojny, do rozbrojenia Niemiec Zachodnich, których naród także pragnie pokoju, pragnie pozbyć się amerykańskich władców, rządzących się jak u siebie.

Z klasą robotniczą Niemiec łączy nas wspólny cel i wspólne interesy. Robotnicy Trizonii walczą o pokój, narażając się na surowe represje ze strony policji adenauerowskiej. Inicjatywa zwołania Ogólnoeuropejskiej Konferencji Robotniczej powstała właśnie w Niemczech Zachodnich. Podczas gdy w Berlinie przedstawiciele całego świata obradowali nad sprawą zachowania pokoju i demilitaryzacji Niemiec, robotnicy z Haspe-Huette zaproponowali zwołanie konferencji, zwracając się z apelem do robotników wszystkich krajów, wzywając ich do aktywnego udziału we wspólnej walce o demilitaryzację Niemiec Zachodnich. Sesja berlińska Światowej Rady Pokoju poparła ten projekt, pokazała masom pracującym nowe metody walki o pokój, wezwała je, by zmusiły swe rządy do zawarcia traktatu pokojowego z pokojowymi, zjednoczonymi Niemcami.

Wiem z gazet, że na apel robotników niemieckich odpowiedzieli już robotnicy Francji i Belgii, że we wszystkich państwach następują wybory delegatów. Mnie wybrała załoga Zakładów im. Stalina. W zakładach tych pracuję już od wielu lat. Pamiętam dobrze okres przedwojenny, gdy strajki, redukcje, bezrobocie towarzyszyły stale pracy w fabryce Szajblera, tak jak w fabrykach innych kapitalistów, żyjących z wyzysku robotników. Nie trzeba chyba mówić o tym, jak bardzo zmieniły się warunki mojej pracy po wojnie. Troszcząc się o to, aby Ludowej Ojczyźnie dać jak najwięcej produkcji, zostałam przodownicą pracy.

Tam, na konferencji berlińskiej, opowiem, jak rozwija się u nas, wzrasta i wzmacnia ruch w obronie pokoju. Opowiem, jak robotnicy podejmując zobowiązania produkcyjne zwiększają produkcję, wzbogacają nasz kraj, utrwalając w ten sposób pokój. Opowiem, jak w naszych wielkich zakładach na cześć Międzynarodowego Dnia Kobiet setki robotnic podjęły zobowiązania, jak zorganizowano 184 brygady produkcyjne, jak wyrósł podczas tej akcji nowy aktyw pokoju. Opowiem o włókniarzach i włókniarkach naszego miasta, którzy mają piękne tradycje walk o wolność i pokój. Przekażę na konferencji nasze bogate doświadczenia w walce o pokój, naszą mocną wolę przeciwstawienia się podżegaczom do nowej wojny.

Za kilka dni delegacja nasza wyruszy do Berlina. Będą wśród nas przedstawiciele górników, hutników i metalowców. Dołączymy nasze głosy do głosów robotników wszystkich krajów europejskich. **Nie dopuścimy do nowej wojny! Nie dopuścimy do dalszej remilitaryzacji Niemiec! Budować będziemy coraz silniejszy front pokoju ze Związkiem Radzieckim i Wielkim Stalinem na czele!**

Doświadczenie narodów

Widziałem raz taką karykaturę: hitlerowski żołdak, uzbrojony po zęby, wyciąga skrwawioną łapę do Francji, młodej kobiety w czapce frygijskiej, którą dzierży za ramiona stary lowelas i stręczyciel, siwy, plugawy Wuj Sam. Francja krzyczy: „Mam mu podać rękę do zgody? Z jego łapy ocieka krew!" Wuj Sam: „No to co? Nie brzydź się: przecież to twoja krew!"

Może przekupny rząd burżuazji francuskiej zawierać umowy z faszystowskim rządem z Bonn. Może sprzedajny rząd socjalzdrajców angielskich snuć marzenia o bloku z neohitlerowcami. Może imperialista amerykański marzyć o piechocie *trzeciej wojny*. Może finansować nowy Drang nach Osten.

Doświadczenia narodów nie kupi, nie spali, nie zdławi więzieniem, nie wdepce w ziemię. Doświadczenie narodów nie posłuży sprawie wojny. Doświadczenie narodów jest orężem pokoju.

Premier francuski ściska dłonie generałów hitlerowskich, ale naród francuski widzi na ich łapach krew francuskich patriotów. Rząd angielski kuma się z magnatami ruhrskimi, ale naród angielski pamięta warkot bombowców faszystowskich i świst V-1 i V-2. Rząd belgijski patronuje spółkom przemysłowym z kartelami niemieckimi, ale naród belgijski pamięta krematoria, komory gazowe, działanie cyklonu. Eisenhower — to zdolny kupiec. Umiał zareklamować amerykańską maszynkę do mięsa: technikę, generałów, bankierów, oficerów wywiadu, doradców, rządców. Szukał w zamian armatniego mięsa do tej maszynki. Ale o mięso armatnie w Europie trudno. I akwizytor długo i wymownie opowiadał w Waszyngtonie, że zawiódł się na narodach europejskich, że, prawdę mówiąc, nie chcą one wojny.

Pewien pisarz niemiecki opowiadał następujące zdarzenie. W jednej ze szkół berlińskich, leżących niedaleko sektora zachodniego, dzieciaki urządziły głupi kawał nauczycielowi. Napisały na tablicy „Heil Hitler!", oczekując, że nauczyciel, wszedłszy do klasy, wybuchnie śmiesznym gniewem. Ale nauczyciel nie rozzłościł się. Powiedział tylko: „Dzieci, które z was straciło ojca na wojnie, niech wstanie". Podniosło się ośmioro dzieci. „Czyj brat nie powrócił z wojny, niech wstanie". Wstało dziesięcioro dzieci. „Komu zginął ktoś z rodziny, niech wstanie". Teraz wstała cała klasa; dzieci patrzyły na siebie w zdziwieniu. Nauczyciel powiedział: „Widzicie, teraz stoi cała klasa. Każde z was straciło kogoś na wojnie: ojca, matkę, brata. I pozwalacie, aby imię mordercy waszych bliskich widniało na tablicy? Patrzycie na to spokojnie? Nie macie nic do powiedzenia". Dzieci w milczeniu starły przeklęte nazwisko z tablicy.

Mogą sprzedajne rządy uprawiać konszachty, mogą miotać się akwizytorzy i handlarze nową wojną. Doświadczenie narodów, straszne przeżycia wojenne milionów prostych ludzi, codzienny widok zrujnowanych miast, ohydna niesprawiedliwość społeczna kapitalizmu — coraz szerzej otwiera im oczy. Przyjdzie czas, że powiedzą sobie one: „Czyjego syna zabrano na mięso armatnie — niech wstanie. Czyj dom rodzinny zburzono — niech wstanie. Kto cierpi głód, bezrobocie, ucisk narodowy, kolonialny, rasowy — niech wstanie. Kto nie chce wojny — niech wstanie". I wtedy, tego dnia powstanie nie tylko cały naród niemiecki, powstaną wszyscy prości ludzie na całym świecie.

TADEUSZ BOROWSKI

Miasto bibliotek i księgarni

(List z Moskwy)

Gdy się idzie szerokimi, gwarnymi ulicami Moskwy i zbliża się do centrum tego olbrzymiego miasta, rzuca się w oczy wielka ilość księgarni, których liczba w centralnych dzielnicach moskiewskich równa się prawie ilości innych wielkich sklepów, tonących w powodzi towarów i świateł neonowych.

Księgarnie w Moskwie są porozrzucane po całym mieście, jednak przeważająca ich liczba znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie z najstarszą uczelnią w ZSRR — słynnym Uniwersytetem im. Łomonosowa. Gmach centralny uniwersytetu mieści się w samym sercu Moskwy, w pobliżu Kremla i centralnej arterii stołecznej — ul. Gorkiego. Rojnie i gwarno jest zawsze w księgarniach moskiewskich. Są to olbrzymie, luksusowo nieraz urządzone lokale, podzielone na szereg działów, obsługiwane przez dziesiątki ludzi.

Aby dać wyobrażenie o popularności książki w Moskwie, przytoczmy kilka faktów: księgarnie są tutaj otwarte od 9-tej rano do 8-ej wieczór bez przerwy. Prócz działów z różnych zakresów nauki i techniki, w każdej niemal księgarni istnieje obszerny dział literatury muzycznej (nuty), beletrystyki w różnych językach oraz antykwariat, w którym znajdują się cenne, stare wydawnictwa, nieraz — unikaty. Dwa razy w tygodniu ukazują się na mieście specjalne afisze, rozklejane na murach, z których mieszkańcy stolicy ZSRR dowiadują się o nowościach, jakie się ukazują na półkach księgarskich. Nie można zwlekać w Moskwie z postanowieniem nabycia nowej książki. Ciekawe nowe książki są rozchwytywane w lot, niemal w kilka godzin po ukazaniu się w księgarniach. Niedawno wydana książka prof. Konstantynowa, poświęcona zagadnieniom marksizmu-leninizmu, została wykupiona w ciągu bez mała 2 godzin.

W Moskwie, prócz niezliczonych bibliotek, istniejących przy każdej instytucji, szkole, zakładzie przemysłowym, organizacjach partyjnych lub społecznych, znajduje się również ogromna ilość bibliotek tzw. dzielnicowych oraz miejskich, z których korzysta przeważnie młodzież. Każda taka biblioteka posiada nie tylko przebogate zbiory literatury pięknej, ale również liczne działy, w których znajdują się dzieła, poświęcone różnym dziedzinom wiedzy.

Biblioteki znajdują się we wszystkich niemal muzeach moskiewskich oraz instytucjach naukowych. Z bibliotek ma prawo korzystać każdy interesujący się jakąś specjalną dziedziną wiedzy. Kolosalne zbiory książek - unikatów kryją w sobie biblioteki, istniejące przy takich organizacjach zawodowych, posiadających charakter klubów społecznych, jak na przykład Dom Aktora, Dom Architekta, Dom Artysty-Plastyka, lub Dom Literatów. Przy każdej takiej bibliotece istnieje czytelnia, czynna od 10-ej rano do 10-ej wieczór, dostępna dla wszystkich. Aby dać wyobrażenie o obfitości zbiorów w tych bibliotekach, wymieńmy bibliotekę istniejącą przy Domu Aktora. Znajduje się tam około 800 tysięcy książek z dziedziny teatru i teatrologii. W samym centrum Moskwy, w pobliżu uniwersytetu oraz Kremla, zakutej w granit, dzielącej miasto na dwie części, szerokiej rzeki Moskwy, znajduje się olbrzymi pałac, gigantyczny gmach, upiększony strzelistymi kolumnami. Jest to prawdziwy, jedyny w swoim rodzaju pałac książki — słynna biblioteka im. Lenina, jedna z największych nie tylko w ZSRR, ale i na całym świecie. Pałac książki składa się z centralnego gmachu oraz kilku stylowych skrzydeł i ciągnie się na przestrzeni blisko 500 metrów. Biblioteka im. Lenina jest znana w całym świecie. Nie ma równej sobie co do bogactwa zbiorów oraz rozmachu prac prowadzonych przez kierownictwo biblioteki w zakresie badań bibliograficznych i naukowych, zakrojonych na olbrzymią skalę. Są tu zbiory we wszystkich prawie językach świata, kryjące w sobie prawdziwe „białe kruki". Biblioteka posiada ogromny dział rękopisów, bezcenne zbiory książek z zakresu średniowiecza. Wpływają do niej książki, ukazujące się w najdalszych zakątkach świata. Szczególnie bogaty i obfity jest dział literatury rewolucyjnej. Znajdują się w nim wszystkie proklamacje, prasa nielegalna w różnych językach, ilustrująca historię ruchu rewolucyjnego na terenie byłej Rosji carskiej. Wśród tych bezcennych zbiorów znajdują się takie „białe kruki" jak pierwsze proklamacje rewolucjonistów rosyjskich, takie unikaty, jak autentyczne egzemplarze gazet partyjnych w języku gruzińskim, redagowanych przez tow. Stalina, oraz jedyny egzemplarz pisma partii bolszewików „Walka proletariatu". Niemniej ciekawy jest dział, w którym znajdują się takie rzadkie okazy, jak np. autentyczne egzemplarze pierwszych książek, drukowanych w Polsce w 1475 r. pierwsza książka czeska drukowana w 1468 r. itp. Z biblioteki im. Lenina korzystają uczeni, naukowcy, ucząca się młodzież itp. Biblioteka jest otwarta codziennie. W jej obszernych luksusowo urządzonych, zacisznych, wspaniale przystosowanych do pracy naukowej salach, zawsze jest pełno. Obok sędziwego profesora wyższej uczelni, pracuje pochylony nad książką, młody student lub uczeń którejś ze szkół moskiewskich. W 1950 r. z biblioteki korzystało przeszło półtora miliona osób, a ogółem wypożyczono w tym czasie 8 milionów książek.

S. POW.

Powstanie i rozwój gwiazd

Gwiazdy, nawet widziane przez teleskop, wydają się maleńkimi kropkami, ponieważ są od nas bardzo oddalone. **Odległość, dzieląca naszą ziemię od najbliższej gwiazdy, jest 273 tys. razy większa od odległości, dzielącej nas od słońca.** Pociąg, jadący z szybkością 100 km. na godzinę, dojechałby do niej za... **46 milionów lat.**

Mimo tych olbrzymich odległości astronomowie mogą poszczycić się wielkimi i ciekawymi wynikami w swej pracy naukowej. Udało się im przy pomocy specjalnych instrumentów zbadać światło gwiazd, a następnie ustalić ich skład chemiczny. Stwierdzili oni, że **gwiazdy i słońce składają się z tych samych substancji, co i ziemia,** z tą tylko różnicą, że ciała niebieskie znajdują się w stanie olbrzymiego rozżarzenia.

Jak wiadomo, światło gwiazd ma różne odcienie barw. Jedne gwiazdy wysyłają światło czerwone, inne żółtawe, inne białe, lub niebieskawe. Co jest powodem tych różnic? Wiemy o tym, że kawałek żelaza zmienia barwę w zależności od stopnia nagrzania. Podobnie ma się rzecz z innymi pierwiastkami. Dzięki temu uczeni, posługując się precyzyjnymi instrumentami, określili skład chemiczny i temperaturę gwiazd. Stwierdzili oni, że gwiazdy czerwone są rozżarzone do temperatury 3.000 stopni Celsjusza, żółte do 6.000 stopni, białe do 12.000 stopni, a niebieskawe do 25.000 stopni Celsjusza.

Jest to temperatura powierzchni gwiazdy. A wewnątrz? Obliczenia wykazują, że na przykład we wnętrzu naszego słońca temperatura dosięga 20.000.000.000 stopni Celsjusza. Jaka wobec tego musi być temperatura wnętrza gwiazd, skoro jedna z nich, znajdująca się w konstelacji Cefeusza jest większa od słońca (pod względem objętości) 14 miliardów razy!

Gwiazdy—giganty posiadają jednak bardzo małą gęstość, są tysiąc razy bardziej rozrzedzone od powietrza, którym oddychamy. Z drugiej strony istnieją gwiazdy mniejsze od słońca, tak zwane „białe karliki", zawierające w sobie taką ilość substancji, że można by utworzyć z niej miliony takich globów, jak nasza ziemia.

Czy trzeba jednak żyć miliony lat, aby stwierdzić jak rozwijają się gwiazdy? Nie trzeba! Również w lesie widzimy drzewa różnej wielkości, mające te, lub inne właściwości. A przecież wcale nie trzeba żyć setki lat, aby zaobserwować i stwierdzić linię rozwojową, prowadzącą od żołędzia do wiekowego dębu.

Należy więc umieć rozdzielić gwiazdy według cech podobieństwa na poszczególne grupy i znaleźć prawa rządzące rozwojem gwiazd. Uczeni stwierdzili, że gwiazdy są gigantycznymi skupiskami materii, która znajdowała się poprzednio we wszechświecie w stanie wielkiego rozrzedzenia. Przypuszcza się, że nowopowstała gwiazda posiada początkowo olbrzymie rozmiary, barwę czerwoną i temperaturę około 3.000 stopni Celsjusza. Na skutek ciśnienia i skomplikowanych procesów fizyczno-chemicznych, którym towarzyszy olbrzymie wytwarzanie się ciepła, temperatura powierzchni i wnętrza gwiazdy podnosi się, a światło jej zmienia się z czerwonego na żółte, następnie zaś białe.

Astronomowie radzieccy, posługując się metodą materializmu dialektycznego, znajdują nowe drogi w dziedzinie badań astronomicznych. **B. Ambarcyman** otrzymał w 1950 roku Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia za odkrycie i zbadanie ponad dwudziestu grup gwiazd nowego typu — **„asocjacji gwiezdnych"** — obejmujących gwiazdy rozrzucone czasem na olbrzymich przestrzeniach. Gwiazdy te mają wspólne cechy, jednakowy charakter pod względem astro-fizycznym oraz wspólność pochodzenia.

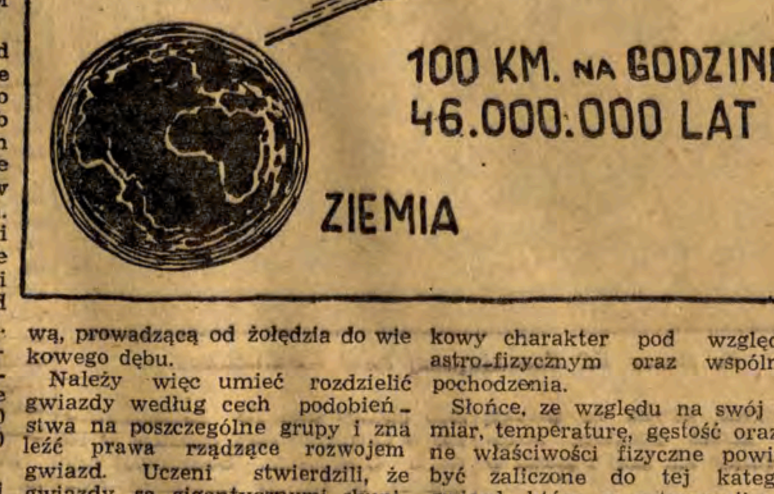

Słońce, ze względu na swój rozmiar, temperaturę, gęstość oraz inne właściwości fizyczne powinno być zaliczone do tej kategorii gwiazd, które w astronomii nazywa się **żółtymi karlikami.** Znaczy to, że przeszło ono już znaczną część swojego rozwoju. Czy grozi mu starość w niedalekiej przyszłości? Czy zapowiada się szybkie ostudzenie słońca? Czy musimy już myśleć o zmierzchu życia na ziemi? Najnowsze badania uczonych radzieckich dają nam odpowiedź na te pytania. Wykazują one, że słońce będzie nam dostarczało światło i ciepło w tej samej ilości, co dotychczas, jeszcze wiele milionów lat.

T. SZEWLIAKOW

Na półce z książkami

HISTORIA KOMUNY. Książka *Lissagaraya*, napisana przez świadka wiekopomnych wydarzeń 1871 roku, jest obszerną opowieścią o ludziach i sprawach Komuny Paryskiej. Autor znał ludzi Komuny, widział fakty, gromadził zeznania świadków i pieczołowicie ich strzegł, mając jedną tylko ambicję — pokazać w świetle prawdy nowemu pokoleniu owe

krwawe zmagania starszego pokolenia. Choć dzieło jego nie daje perspektywy historycznej i niezawodnej oceny marksistowskiej, którą zawdzięczamy Marksowi i Leninowi, mimo to jednak stanowi cenny i interesujący dokument pierwszego zrywu rewolucyjnego proletariatu.

WALERY WRÓBLEWSKI. Jeden z tomików Biblioteki Historycznej PZWS poświęcony jest postaci Walerego Wróblewskiego, przywódcy Komuny Paryskiej, który do końca życia pozostał niezłomnym demokratą, niezmordowanym szermierzem wolności i sprawiedliwości społecznej, wielkim patriotą polskim i gorącym rzecznikiem braterstwa ludów słowiańskich.

O KOMUNIE PARYSKIEJ. Zbiór artykułów i fragmentów większych prac *Lenina* wydany w Bibliotece Klasyków Marksizmu - Leninizmu umożliwia nam słuszne spojrzenie na „próbę rozbicia, zburzenia aż do podstaw burżuazyjnego aparatu państwowego, urzędniczego, sądowego, wojskowego, policyjnego, zastąpiwszy go samorządną masową organizacją robotników", jaką była Komuna Paryska. Był to „pierwszy krok o światowo - historycznej doniosłości na drodze wprowadzenia w życie demokratyzmu dla robotników i pracujących".

LISTY DO KUGELMANNA. Wydany pod tym tytułem przez Bibliotekę Klasyków Marksizmu-Leninizmu zbiór listów obejmuje pełny tekst wszystkich listów napisanych przez *Karola Marksa* do członka I Międzynarodówki dra Ludwika Kugelmanna. Listy Marksa stanowią cenny materiał nie tylko dla biografa. Dostarczają one „wiele cennych wskazań, związanych z bezpośrednimi zadaniami socjalistów we wszelkich rewolucjach" (Lenin). Ocena Komuny jest uwieńczeniem listów Marksa do Kugelmanna. Ponad wszystko bowiem ceni Marks w Komunie *historyczną inicjatywę mas.*

JAROSŁAW DĄBROWSKI. Broszurka *M. Złotorzyckiej* daje sylwetkę komendanta sił zbrojnych Komuny Paryskiej, Polaka-rewolucjonisty, za mało jeszcze znanego w kraju ojczystym. Bardziej obszerną pracą jest książka *Z. Szymańskiego,* pod tym samym tytułem.

Horacy Safrin

FRASZKI

O wolności zachodnio-europejskiej

Radio Londyn co dzień nam w to wierzyć każe,
że „wolność" panuje w Zachodniej Europie.
Któż śmie wątpić?.. Nawet wojenni zbrodniarze
pozostają ostatnio tam — na WOLNEJ stopie.

Szantaż atlantycki

Ci, którzy stale świat mitami karmią
o superbombach i „talerzach" lotnych,
mogą naprawdę poszczycić się armią:
wciąż potężniejszą armią — bezrobotnych.

POLITYKA PERSONALNA

Zaczęło się wszystko od tego, że chłopak przejawiał nie byle jaki zapał do pracy oraz nieprzeciętne uzdolnienia. To właśnie zwróciło na niego uwagę dyrekcji, organizacji partyjnej tudzież rady zakładowej Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia Zakład A-21. Naturalnie — nie od razu. Najpierw Jerzego Fiedlera dojrzało — jak to najczęściej się zdarza — oko korespondenta robotniczego. Z kolei, już z prasy, kierownictwo ŁZWANN, dowiedziało się, że Fiedler to nie zwykły jakiś tam sobie ślusarz, lecz przodownik pracy, autor 6 zaakceptowanych i premiowanych pomysłów racjonalizatorskich oraz inicjator Klubu Racjonalizatorów. Być może zresztą, zasługi młodego robotnika nie były obce dyrekcji tudzież tzw. czynnikom związkowym, w każdym bądź razie dopiero po ukazaniu się korespondencji o Fiedlerze zaczęto mówić w ŁZWANN, że tak powiem, odgórnie.

— Łebski chłopak...

— Prasa się o nim rozpisuje...

— Nie można przejść nad tym faktem do porządku dziennego...

No, i rada (zakładowa z dyrekcją) w radę: awansować go.

Wezwano Fiedlera do personalnego i tam dawaj, ściskać mu rękę: winszujemy wam, obywatelu — powiadają — prasa o was pisze, zdolny jesteście pracownik, przesuniemy was o szczebel wyżej...

— Na brygadzistę? — spytał wzruszony racjonalizator.

— Jeszcze wyżej! — odpowiedziano mu z uśmiechem. — **Na urzędnika.** Do biura, proszę was! 8 grupa służbowa, plus premia I kategorii i dodatek na dzieci.

Przybladł trochę Fiedler. Nie o takim awansie marzył. Nie chciałby odrywać się od warsztatu: pragnął się kształcić w swoim zawodzie, aby zostać majstrem.

— A może mógłbym się uczyć w fachu metalowym? — spytał nieśmiało.

Pytanie to przyjęto z niejakim zgorszeniem. No, bo jakże: zostaje chłop **urzędnikiem** i jeszcze krzywi nos. Uczyć się chce, naiwny!

* * *

Jak się jednak okazuje, „nos" nie zawiódł naszego racjonalizatora. Słusznie, można powiedzieć, go krzywił. Gdyby, że tak powiem, szedł za powonieniem, dziś zostałby może pod majstrzym, czy, w najgorszym razie, brygadzistą, a tak spotkała go ostatnio przykrość. Wezwano go oto kilkanaście dni temu do personalnego i powiadają: „Bardzo, obywatelu, przepraszamy, ale etatu dla was nie ma". — Jakże to tak: nie ma? — spytał Fiedler. — Przecież sami mnie poniekąd awansowaliście... — Tak, to prawda — odpowiedziano — ale, widzicie, musimy przyznać samokrytycznie: są u nas przerosty administracyjne, trzeba je obciąć. Sami rozumiecie...

Niestety, Jerzy Fiedler, mimo że człowiek bezsprzecznie zdolny, wcale podobnej polityki personalnej nie może zrozumieć. Jako racjonalizator — proponuje tu pewne usprawnienie, polegające mianowicie na tym, żeby pracownikom produkcyjnym głowy na próżno nie zawracać. Zwłaszcza, jeśli chodzi o przodowników pracy.

(Na podstawie korespondencji).

KOBIETA

nie może zajmować odpowiedzialnego stanowiska, bo...

...jest z natury wścibska

...gadatliwa

...przekracza ustalone granice

...pierze publicznie brudy

...słowem, same nieprzyjemności

„PRECEDENS"

Wiadomo, że „precedensy" odgrywają bardzo wielką rolę w angielskiej procedurze sądowej. W spisach spraw z XVII wieku gorączkowo poszukuje się czegoś, przypominającego przestępstwo człowieka, siedzącego na ławie oskarżonych z XX wieku. Sędziowie wreszcie znajdują i triumfują: sprawę można rozstrzygnąć z lekkim sercem, odpowiedzialność zdjęta, ponieważ w XVII stuleciu postępowano niemal tak samo...

Drobiazgowość, z jaką włoski socjolog Bomani prowadzi poszukiwania precedensów, przypomina gorliwość młodszych klerków, angielskiego sądu, dniem i nocą grzebiących w zapylonych foliałach.

Usiłując zadowolnić swych panów, uczony mąż ukończył niedawno obszerną pracę, w której bardzo dokładnie wyliczył, kiedy i w ciągu ilu lat glob ziemski rozkoszował się powszechnym pokojem. Dodając, wyliczając i mnożąc Bomani stwierdził, że kula ziemska przez niedługi tylko czas cieszyła się pokojem, wszystkiego w ciągu 323 lat z ostatnich 3.865 lat swych dziejów. Podczas pozostałych 3.542 lat zawsze ktoś — gdzieś tam nieuchronnie wojował...

Hurra! Hurra! „Precedens" znaleziony. Ludzkość musi wojować — to jej najulubieńsze zajęcie.

Trzeba jednak doradzić Bomaniemu, aby nie uskrzydlał się nazbyt sukcesami, zwłaszcza, aby nie zabrał się do wyszukiwania innych precedensów. W roztargnieniu może oświadczyć, że i dawniej nie brakowało pretendentów do światowego panowania — a finały ich poczynań zawsze w fatalny sposób bywały jednakowe...

Tego poruszać nie należy. Takiej gorliwości podżegacze wojenni nie ocenią...

Znają ich

Chłop francuski jechał wozem zaprzężonym w dwa konie. Jeden koń padł. — Przechodzi drogą Amerykanin.

— Może wam pomóc, dobry człowieku? — pyta.

Wieśniak błaga w najwyższej rozpaczy:

— Niech mi pan przynajmniej nie zabiera tego drugiego konia, to ostatnia moja nadzieja...

Mac Arthur i makulatura

Makulaturą nazywa się uszkodzony podczas druku, zepsuty papier, jak również gorszej jakości literaturę. Stąd jest zrozumiałe, że amerykańska literatura o Mac Arthurze była zawsze makulaturą. Niedawno tę prostą prawdę w pewnym stopniu zrozumiał nawet amerykański reakcyjny dziennik „Riders Digest". Z powodu Mac Arthura nagromadziła się u niego cała góra makulatury.

W jednej tylko drukarni w Dytonie, stan Ohio, zabrakowanych zostało 200 tysięcy gotowych gazet z artykułem, wychwalającym zbankrutowanego generała. Podobny los spotkał okładki, na których reklamowany był ów niefortunny artykuł pod krzyczącym tytułem: „Właściwy człowiek na właściwym miejscu". Niestety, generał okazał się wyraźnie nie na swym miejscu i drukarnie musiały wyrzucić na śmietnik stosy odbitek artykułu. W ten sposób literatura o Mac Arthurze znalazła się na właściwym miejscu.

Denitt Wallace, wydawca „Riders Digest" dla zachowania prestiżu postanowił zrobić dobrą minę do złej gry. Przecież nic się nie stało... Na próżno wywleczono na śmietnik miliony odbitek, zaprawdę to wszystko „burza w szklance wody".

— Mnie osobiście — powiedział D. Wallace, nie podobało się tylko jedno miejsce w tym artykule, a mianowicie gdzie napisano, że „interwencja w Korei podniosła prestiż ONZ". W świetle zmienionej sytuacji strategicznej — wyjaśnił wybitny wydawca — „to wygląda nieco głupio".

Trudno powiedzieć lepiej! Tylko dlaczego „nieco?"

Wysoka protekcja

Monsieur Pierre Douan lekkim krokiem wbiegł na poddasze wysokiej kamienicy.

— No i co? — spytała m-me Douan, żona pana Pierre.

— Dzisiaj miałem swój dzień — rzekł radośnie Pierre Douan — dzisiaj miałem swój szczęśliwy dzień.

— Czyżby ktoś postawił ci obiad?

— Nie rozumiesz. Dzisiaj znalazłem posadę.

M-me Douan z niepokojem spojrzała na męża i przemówiła głosem pełnym troski.

— Już od dawna zauważyłam u ciebie oznaki wyczerpania. Tak, tak mój kochany, jesteś przemęczony i przepracowany, szukaniem zajęcia, odpocznij sobie, prześpij się, a jutro wszystko będzie dobrze.

Monsieur Douan uścisnął żonę i uśmiechnął się przyjaźnie.

— Mylisz się, kochanie, jestem najzupełniej normalny, a to co mówię, jest prawdą.

Stali chwilę w milczeniu. Wreszcie pani Douan usiadła na krześle i zaczęła powtarzać drżącym głosem:

— Czy to możliwe... Jak to się stało?

— Znalazłem odpowiednią protekcję — rzekł Pierre Douan.

— Protekcję — złożyła ręce pani Douan — jaką protekcję?

— Wysoką.

— No tak, wysoką. Domyślam się, że musiała być wysoka. Inaczej nigdy byś nie dostał pracy. Czy przypadkiem nie referent Prisonier?

— Referent Prisonier? — zaśmiał się pan Pierre. — Wyżej.

— Wyżej? Mój Boże, wyżej — pokiwała głową m-me Douan — to z pewnością kierownik Lupin.

— Kierownik Lupin? Wyżej.

— Wyżej niż kierownik — zatrwożyła się pani Douan — wygląda więc na to, że dyrektor.

— Wyżej! — krzyknął pan Pierre.

— Więc sekretarz dyrektora departamentu? — spytała cichutko.

— Jeszcze wyżej!

— Chyba nie sam dyrektor departamentu?

— Wyżej!

— Wiceminister?

— Wyżej!

— Sam minister?

— Wyżej!

— Prezes ministrów? — spytała w największym zdumieniu pani Douan.

Pan Pierre obrzucił ją tkliwym spojrzeniem i rzekł ze spokojem:

— Wyżej!

— Wyżej?! — wykrzyknęła pani Douan. — Kto może być jeszcze bardziej wpływowy? Kto może być jeszcze wyżej?

— **Woźny ambasady amerykańskiej.**

HUMOR

B. premier francuski Pleven, przybywa do swego biura w prezydium rady ministrów.

— Dzwoniono tu już na pana premiera.

— Ile razy panu będę powtarzał, że powinno się mówić „dzwoniono do pana premiera", a nie „dzwoniono na pana premiera".

— Tak, ale to był ordynans gen. Eisenhowera.

— Co, to jest krzywa gorączki?
— Nie, to u nas się tak rytmicznie wykonuje plan. Przez 20 dni pomalutku, a pod koniec miesiąca — jak błyskawica.

Brudna robota

...i czysty zysk

wg. „Krokodyla"

Prawo businessmanów poniosło klęskę

W świecie businessmana istnieje takie prawo: — dyktuje swą wolę i narzuca innym swe życzenia ten, kto posiada więcej dolarów.

To niepisane prawo działało niezawodnie również zagranicą. Wyłażąc z komfortowych samolotów na cudzej ziemi, businessmani zaczynali natychmiast rządzić się i wprowadzać swe prawidła postępowania oraz towary, swą wolę i pożyczki.

Bożkowie dolara byli przeświadczeni, że i podczas wojny zwycięża ten, kto jest bogatszy. Wydarzenia koreańskie przekonały ich, że są w błędzie. Korespondent tokijski gazety „New York Times" Johnston, w panice donosząc o niskim poziomie moralnym amerykańskich wojsk w Korei, pisze:

„Na froncie koreańskim wojska dowiedziały się, że posiadanie nawet najlepszego uzbrojenia i zaopatrzenia okazuje się o wiele niewystarczające do tego, aby zatrzymać nieprzyjaciela, zdecydowanego na natarcie".

Johnston dodaje: **„Amerykańscy frontowi dowódcy uskarżają się, że przeciwnik *zmusił ich do prowadzenia* walk, w dyktowanych przez nieprzyjaciela warunkach i zgodnie z jego taktyką".**

Niepisane prawo businessmanów poniosło klęskę. Jak wyjaśnił Johnston, prawo to traci swą siłę natychmiast, gdy tylko zastosuje się je poza sferą sprzedajnych nikczemników giełdowych i ich posłusznych lokai.

EMIGRANDA

Kiedy w 1945 roku (był taki krótki okres) szło się przez miasto, uwagę przechodnia zwracała dość duża ilość patriotycznych szyldów. W nieoczekiwanym zestawieniu: bar — i szyld „Wolność"; szynk — i szyld „Orzeł biały"; knajpa — i szyld „Niepodległa" i t. p. To rozgromieni już dziś rycerze prywatnej inicjatywy, co cwansi i bardziej wyrafinowani restauratorzy, próbowali w ten oto sposób kaptować już od drzwi konsumenta i robić interes na jego uczuciach narodowych...

Kiedy się przegląda t. zw. prasę emigracyjną, uderza dość duża ilość patriotycznych tytułów. W nieoczekiwanym zestawieniu: np. Zaleski i „Polska wierna", Mikołajczyk — i „Jutro Polski", Anders i „Orzeł biały" i t. p. To londyńsko - waszyngtońscy restauratorzy haniebnych tradycji sanacyjno - faszystowskich, zdrajcy i sprzedawczykowie, usiłują w ten oto „patriotyczny" sposób apelować do uczuć rozbitków emigracyjnych, skaptować ich dla swych brudnych, prywatnych interesów i robić interes na ich otumanieniu.

CO SIĘ KRYJE ZA SZYLDEM

Za szyldem „Polska wierna" kryje się zaledwie drobna klika bezojczyźniana, owszem „wierna", ale swoim kieszonkowym interesom tudzież interesom imperializmu i neohitleryzmu. Wszystkim zresztą innym interesom, z wyjątkiem interesów Polski, przeciwko której granicom zachodnim szczeka z niemniejszą zajadłością od odwetowców z Niemiec Zachodnich.

„Polska wierna" jest poza tym wierna jeszcze jednej pani („wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani"). To też w jednym z ostatnich numerów tego londyńskiego organu czytamy wskazówkę, co „każdy Polak, chcący najlepiej służyć ojczyźnie, robić powinien"... Ano „czekać spokojnie i cierpliwie na znak, który dadzą pan „prezydent" August Zaleski i „naczelny wódz" generał Władysław Anders".

W OCZEKIWANIU NA „ZNAK"...

W oczekiwaniu na znak, londyńska emigranda: 1) szuka wiatru w polu; 2) goni w piętkę; 3) łowi ryby w mętnej wodzie; 4) sadzi gruszki na wierzbie; 5) plwa nawzajem na siebie i walczy o „wpływy", tudzież: 6) oddaje się różnym smętnym rozważaniom. Pisze o nich np. niejaki p. Rogala w emigracyjnej „Syrenie":

„Politycy polscy powinni nareszcie zrozumieć, że podzielona emigracja polska nie interesuje w najmniejszym stopniu polityków międzynarodowych. Chyba że szukają po prostu tanich agentów. Natomiast interesuje ich kraj i naród w kraju".

Po plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

ABY NIE STRACIĆ JUDASZOWYCH SREBRNIKÓW

Jurgielt, otrzymywany z przedpokoju Trumana — to rzecz, o którą wodzą się za łby wodzowie londyńskiej emigrandy. Nie wszyscy dostąpili zaszczytu napiwków, stąd wśród tych, którzy je pobierają istnieje pewnego rodzaju współzawodnictwo: kto się lepiej panu przysłuży?

Tenże sam p. Rogala z „Syreny" wystraszony tym stanem rzeczy ostrzega „polityków" emigracyjnych, że stracą oni wszelkie poparcie, no i... dolary gdyż:

„Aliantów interesuje kraj — titoizm jest dla nich ideałem politycznej rozgrywki. Jeżeli nie przeciwstawimy im silnej i jednolitej opinii, to postawią na człowieka, który wykaże największe powiązania osobiste i wpływy wśród dzisiejszych kierowników Polski".

Hm, hm, niestety, nadzieje na znalezienie nowych Tito, (jak to wykazało choćby ostatnie zdemaskowanie w Czechosłowacji agentów w rodzaju Clementisa, Svermowej czy Slinga), są bardzo minimalne. Toteż „wodzowi" Andersowi i „prezesowi" Mikołajczykowi realniejsza wydaje się posada dostawcy. O możliwościach tych „dostaw" rozwodzi się dość szczegółowo korespondent „Dziennika polskiego" z Ameryki:

„W poprzedniej korespondencji omówiłem szereg inicjatyw amerykańskich zmierzających do stworzenia ochotniczych jednostek złożonych z przebywających na zachodzie uchodźców zza żelaznej kurtyny.

Szeroka **opinia amerykańska gotowa jest przyjąć te nowe koncepcje jak najchętniej tym bardziej, że na jej użytek podaje się je** (podobnie jak sprawę zbrojenia Niemców) **w sposób dość brutalny: IM WIĘCEJ BĘDZIE GINĘŁO PODCZAS WOJNY POLAKÓW, CZECHÓW CZY WĘGRÓW, TYM MNIEJ — CHŁOPCÓW Z ALABAMA CZY GEORGIA".**

Pierwsze miejsce w dostawie mięsa armatniego zastrzega sobie, oczywiście, kurlandzki baron Anders.

MIKOŁAJCZYK „ZARABIA" NA CHLEB

Były król kułaków zdegradowany na emigracji do skromnej roli parobka Wall - Street, nie ma zamiaru dać się ubiec Andersowi. Stwierdza z właściwym sobie zapałem w swym piśmidełku p. t. „Jutro Polski":

„Gen. Anders niepotrzebnie plecie trzy po trzy. Jak będzie wojna, a powołają nas do służby, to pójdziemy, jak wszyscy porządni ludzie, spełnić obywatelski obowiązek. Za darmo nigdzie chleba się nie je".

Tak się jednak składa, że nie tylko „Jutro Polski" (z którą obaj nie mają nic wspólnego), ale bodaj nawet i jutro emigracji już nie należy do andersów tudzież mikołajczyków. Szersze koła emigracji londyńsko - waszyngtońskiej coraz słabiej się interesują cyrkiem pcheł londyńskich i ich politycznymi popisami. Oto wypowiedź na ten temat przedstawiciela szarych szeregów emigracyjnych:

„Wszystkie wysiłki kieruje się na to, by uzyskać, w symbolicznym rządzie, więcej miejsc dla tego lub owego istniejącego tylko w teorii stronnictwa. Uważa się, że cała przyszłość narodu zależy od tego, kto weźmie górę: „rada narodowa", „rada polityczna" czy „komitet" Mikołajczyka. Mnie te zagadnienia od A i do Z — są całkowicie obojętne. Nie zasługują na to, bym im poświęcił nawet trzy minuty"...

Bardzo wymowna wypowiedź. Bądź co bądź wskazuje ona na to, że na taki „zarobek", o którym marzy Mikołajczyk, nawet w półświatku londyńskiej emigrandy — nie znajdą się chętni.

ZMP-owcy współpracują ze spółdzielnią produkcyjną

ZMP-owcy Państwowego Liceum Rolniczego w Sędziejowicach pow. łaskiego utrzymują żywy kontakt ze spółdzielnią produkcyjną w Woli Wężykowej. Często odwiedzają ją i zapoznają się z jej osiągnięciami. Spółdzielnia założona została przed rokiem i już może się poszczycić dobrymi osiągnięciami w dziedzinie hodowlanej i rolnej, takimi jakich nie mieli nigdy dawniej obecni członkowie spółdzielni, w drobnych gospodarstwach.

ZMP-owcy Państwowego Liceum Rolniczego urządzają w Woli Wężykowej wspólne zebrania, na których zapoznają spółdzielców z osiągnięciami spółdzielczości produkcyjnej w Związku Radzieckim i w Polsce. Kilku ZMP-owców pod kierownictwem nauczyciela Liceum inżyniera rolnego Juliana Wojciechowskiego, w ciągu 5 dni pomagało przy sporządzaniu rocznego planu spółdzielni.

ZMP-owcy z entuzjazmem pomagają spółdzielni produkcyjnej w Woli Wężykowej, pragną aby spółdzielnia w ich gminie w 2 roku Planu 6-letniego osiągnęła jak największe sukcesy.

Wysoki poziom gospodarki spółdzielni produkcyjnej w Pelagii

Spółdzielnia produkcyjna w Pelagii gm. Wodzierady, pow. łaskiego całkowicie wywiązała się ze swych zobowiązań w czasie akcji skupu zboża, wypełniając swój plan odstawy zboża jeszcze w listopadzie ubiegłego roku. Za dobre wywiązanie się ze swych obowiązków, spółdzielnia produkcyjna Pelagia została wyróżniona i otrzymała w nagrodę radioodbiornik dla świetlicy.

W miesiącu lutym br. członkowie spółdzielni produkcyjnej w Pelagii, w pełni doceniając stojące przed wsią zadania zapewnienia ludziom pracy miast dostatecznej ilości zboża, postanowili sprawdzić swoje zapasy, aby w miarę możliwości dostarczyć na punkt skupu dodatkowe ilości ziarna.

Okazało się, że bez żadnego uszczerbku dla siebie i swej rodziny spółdzielca Wojciech Niewczas chętnie odsprzeda państwu jeszcze 100 kg. zboża. Również inni członkowie spółdzielni pospieszyli z dodatkowymi zobowiązaniami. Tadeusz Niewczas zadeklarował 100 kg.; Ignacy Kraska — 100 kg., Józef Owczarek — 120 kg., Stanisław Cieślak — 100 kg. Inni również dostarczyli pewne ilości zboża. Spółdzielnia produkcyjna w Pelagii manifestacyjnie odstawiła na punkt skupu 1.500 kg swych

Jan Kozłowski przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pelagii pow. łaski.

nadwyżek zbożowych, dając swym czynem przykład indywidualnie gospodarującym chłopom z okolicznych gromad.

Spółdzielnia produkcyjna w Pelagii istnieje już drugi rok. Do siewów jesiennych była spółdzielnią I typu, obecnie gospodaruje według III typu.

— Już po roku wspólnej gospodarki — stwierdza przewodniczący spółdzielni Jan Kozłowski — przekonaliśmy się, jak duże wyniki daje kolektywna praca. Plony zbóż, w porównaniu z tymi, jakie zbieraliśmy na działkach, podniosły się o 25 procent, plony zaś ziemiopłodów — o 35 procent.

— Doszliśmy do wniosku — mówi Jan Kozłowski — **że jeszcze** większe wyniki osiągniemy, gdy będziemy pracować zespołowo jako spółdzielnia produkcyjna III typu. Praca nasza będzie teraz o wiele lepsza.

— Lepsza praca, to lepsze życie. — dodaje Wojciech Niewczas, tym prostym zdaniem określając zmianę, która nastąpiła w spółdzielni produkcyjnej w Pelagii.

Gromadzka podstawowa organizacja partyjna liczy 9 członków i 4 kandydatów. Dzięki ich aktywnej pracy, wbrew wrogiej propagandzie kułaków, dwa lata temu powstała spółdzielnia produkcyjna w Pelagii, dzięki czujności organizacji partyjnej, spółdzielnia rozwija się i szczyci już swymi osiągnięciami.

W roku bieżącym spółdzielnia otrzymała kredyt na zakup inwentarza żywego i martwego. Do posiadanych już 16 wspólnych krów zamierza dokupić jeszcze 8 krów i buhaja. Spółdzielnia poczyniła już przygotowania do wiosennej akcji siewnej, wyremontowała swe maszyny rolnicze i zawarła umowę z SOM, w Wodzieradach na zaoranie 32 hektarów ziemi pod ziemniaki, 33 hektarów pod żyto i 14 hektarów pod owies. Obsypano także nawozem sztucznym 6 hektarów spółdzielczej łąki.

W remoncie maszyn, podobnie zresztą jak w innych pracach spółdzielni, w radiofonizowaniu szkoły, przy żniwach itp., pomogła spółdzielni ekipa robotników z CBT przemysłu maszyn włókienniczych w Łodzi, która już od dawna dwa razy w miesiącu przyjeżdża do Pelagii. Od pewnego czasu wraz z ekipą przybywa także lekarz ze szpitala wojskowego, który bada stan zdrowotności chłopów. W roku ubiegłym poddano badaniu 300 osób, a w ciągu dwóch miesięcy bieżącego roku zbadano już 182 osoby.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Pelagii zdają sobie dobrze sprawę z korzyści płynących dla nich ze współpracy z robotnikami. Dlatego też, gdy przed wsią polską stanęło zadanie dostarczenia jak największej ilości zboża na chleb dla robotników, mimo pełnego wykonania swego planu odstawy zboża, spółdzielnia produkcyjna w Pelagii odsprzedała Państwu jeszcze 1.5 tony swych nadwyżek zbożowych.

ZN

Józefa Winczewska – bojowniczka o pokój

W okresie rządów sanacyjnych Józefa Winczewska, sierota, od lat dziecinnych wykorzystywana była w bezwzględny sposób przez bogaczy wiejskich

Od dziesiątego roku życia musiała ciężko pracować w polu przy żniwach czy kopaniu kartofli, otrzymując w zamian nędzną strawę i jakąś starą odzież.

— O tym, aby chodzić do szkoły, nawet marzyć nie mogłam — opowiada. Dziś, dzięki trosce władzy ludowej, ukończyłam kurs początkowego nauczania i raz na zawsze zerwałam z siebie okowy ciemnoty.

Józefa Winczewska, wychowując się na wsi, zrozumiała w pełni, kto wykorzystuje biedne chłopstwo. Dlatego wzięła czynny udział w organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Srebrnej, tłumacząc chłopom, że tylko gospodarka zespołowa pozwoli na uniezależnienie się od bogaczy wiejskich. Wstąpiła w szeregi członków spółdzielni, gdzie swymi wysiłkami przyczynia się do podniesienia uświadomienia politycznego członków spółdzielni oraz jej dochodowości. Zespół spółdzielców w Srebrnej ocenił jej pracę i wybrał ją członkiem zarządu spółdzielni.

Na terenie wsi Srebrna, Józefa Winczewska jest jedną z czołowych aktywistek Koła Gospodyń Wiejskich. W miarę swych możliwości prowadzi akcję uświadamiającą wśród kobiet, dążąc niestrudzenie do tego, aby jak największe rzesze kobiet wiejskich udzielały się w pracy społecznej i aby tak jak ona ofiarnie walczyły o pokój.

Ob. Winczewska opowiada, że dopiero w 1950 roku pierwszy raz w życiu jechała koleją, udając się jako delegatka na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju do Warszawy. Po powrocie z Kongresu prowadzi jeszcze żywszą niż poprzednio akcję uświadamiającą wśród kobiet w Srebrnej, o konieczności wzmożenia wysiłków dla zachowania pokoju na całym świecie.

— Nasz skromny wkład w dzieło pokoju, to praca nad podniesieniem wyników gospodarki zespołowej. Każda kobieta w Srebrnej musi o tym pamiętać — kończy rozmowę ob. Winczewska.

Ożywić działalność komitetu członkowskiego SOM w Jeżowie

W osadzie Jeżów (pow. brzeziński) istnieje SOM. Ośrodek ten dysponuje siewnikami, kopaczkami, snopowiązałkami, kosiarkami i innymi maszynami rolniczymi. Niestety, z braku w Ośrodku pomieszczenia na maszyny znajdują się one u poszczególnych gospodarzy. Jest rzeczą zrozumiałą, że w takich warunkach konserwacja maszyn, jak również prowadzenie właściwego rozdzielnika jest dla SOM utrudnione.

Komitet członkowski Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Jeżowie nie wykazuje żadnego zainteresowania pracą tej placówki, toteż, pozostawiona sama sobie nie może w dostatecznym stopniu spełniać swego zadania.

Jest rzeczą konieczną, aby obecnie, przed nadchodzącą akcją siewną, komitet członkowski SOM w Jeżowie ożywił swą działalność i wszedł w ściślejszy kontakt z kierownictwem SOM.

S. L.

Charłupia Mała pozostaje w tyle w akcji skupu zboża

Akcja skupu zboża na terenie powiatu sieradzkiego, zajmującego pod tym względem **ostatnie miejsce w woj. łódzkim,** zaczyna przebiegać coraz sprawniej. Zawdzięczać to należ rozwinięciu przez organizacje partyjne energiczniejszej akcji w walce o wykonanie planu skupu. Wiele gmin oddało już nadwyżki zbożowe, wypełniając i przekraczając swe plany, jak np. Zduńska Wola, Męka i Kossoszyca. Liczne wsie manifestacyjnie odstawiają zboże zbiorowo.

Najsłabiej przebiega akcja skupu **w gminie Charłupia Mała,** do dnia 6 bm. wykonano tu plan roczny skupu zboża zaledwie w 62 proc. Za tak niepomyślne wyniki ponosi winę przede wszystkim tutejsza organizacja partyjna. Władze partyjne, jak również *Prezydium Gminnej Rady Narodowej* nie postarały się o udział jak najliczniejszego aktywu w tej akcji.

Byłoby pożądane, aby Komitet Powiatowy zwrócił baczniejszą uwagę na gminę Charłupia Mała, celem pobudzenia aktywności tamtejszych trójek gromadzkich oraz biedoty wiejskiej. Mogłyby one w wypadku uchylania się bogaczy wiejskich od dotrzymania swych zobowiązań użyć odpowiedniego nacisku dla przełamania kułackiego oporu.

Masy pracujących chłopów coraz powszechniej uświadamiają sobie, że wstrzymywanie się bogaczy z odstawą nadwyżek zbożowych wyniką ze złej woli i wrogości wobec Polski Ludowej. Świadczą o tym dobitnie następujące fakty: **Szczepan Tusz, 12-**hektarowy kułak, miał według planu odstawić 32 kwintale zboża i tę cyfrę przerobił sobie w kontrolce na 6,8 kwintala. Jednak dzięki czujności pełnomocnika gminnego, kułak został zdemaskowany i zmuszony do odstawy ustalonej ilości zboża. To samo uczynił kułak Jan Janczak, przerabiając sobie w kontrolce liczbę 32 kwintali na 3,35, co nie uszło również przed spostrzegawczym okiem pełnomocnika gminy. Zboże w należnej ilości zostało ściągnięte.

Inaczej do swych obowiązków podchodzą chłopi małorolni i średniorolni. **Józef Matuszewski,** posiadający 4,5 ha ziemi, w tym 2,84 ha ziemi ornej, na zaplanowanych 8 kwintali odstawił 10. **Feliks Pawlak,** posiadacz 3 ha, ziemi, odstawił 4 kwintale ponad plan. Odwiózł on zboże do punktu skupu pierwszy w gminie, świecąc przykładem, jako pełnomocnik gromadzki do skupu zboża.

Duży wkład pracy w akcji skupu zboża wnieśli: pracownik Prezydium Gminnej Rady Narodowej oraz członek ZSL, ob. Władysław Owczarek.

Aby akcję planowego skupu zboża na terenie gminy Charłupia Mała zakończyć jak najszybciej, należy wciągnąć do pracy cały aktyw partyjny, ZMP i ZSL. Trzeba zmobilizować biedotę wiejską i średniaków do walki z kułactwem, sabotującym skup zboża. Podobnie jak inne gminy, również gmina Charłupia Mała powinna się jak najpełniej wywiązać ze swych zobowiązań wobec Państwa oraz mas pracujących.

Sob.

Śladem naszych artykułów

Podnosi się poziom szkolenia ideologicznego

W związku z artykułem, który ukazał się w sprawie niedociągnięć szkolenia ideologicznego w Skierniewickiej Hucie Szkła, Komitet Powiatowy PZPR w Skierniewicach stwierdza co następuje:

Komitet Powiatowy PZPR w Skierniewicach nie zawsze mógł w porę dostrzec braki w pracy podstawowej organizacji partyjnej w hucie i zdarzało się, że pośpieszył z pomocą z opóźnieniem.

Obecnie zainteresowanie się KP PZPR w Skierniewicach or- organizacją podstawową w hucie jest duże. Szkolenie II stopnia odbywa się *regularnie,* przy zwiększonej frekwencji *słuchaczy.*

Artykuł zamieszczony w „Głosie“ na ten temat pozwolił nam lepiej dojrzeć braki w dotychczasowej pomocy dla podstawowej organizacji partyjnej w Skierniewickiej Hucie Szkła i zmobilizował ją do walki o pełną realizację szkolenia ideologicznego członków partii.

Braki Biblioteki Miejskiej w Zduńskiej Woli zostaną zlikwidowane

Przed niedawnym czasem ukazała się w naszej gazecie notatka, w której zwrócono uwagę na brak czasopism w Bibliotece Miejskiej w Zduńskiej Woli. W odpowiedzi na tę notatkę kierownik biblioteki wyjaśnia, że w czytelni przy bibliotece znajdują się już wszystkie prawie czasopisma radzieckie, natomiast czasowo brak było czasopism polskich, co zostało uzupełnione. Szafy na nowe książki będą dostarczone w najbliższym czasie przez Prezydium MRN.

Biblioteka liczy obecnie około 600 czytelników. Mają oni wszelkie możliwości korzystania ze znajdujących się i książek.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 17 marca 1951 r. 11.50 „Głos mają kobiety“. 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13,50 Utwory J. Telemana. 14,20 Przegląd kulturalny. 14,30 Aud. szkolna dla klas lic. 14.50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Różycki — Sonata na wiolonczelę i fortepian. 16,20 „Spędzamy przyjemnie czas wolny od pracy“. 16,25 Koncert rozrywkowy. 16.45 Aktualności łódzkie. 17,00 Dziennik. 17,15 Muzyka ludowa. 17,40 Lekcja języka rosyjskiego. 18,00 „Ludzie Triechgorki przodują w kulturze wytwórczości“. 18,20 Koncert rozrywkowy. 18,45 Fel. tygodniowy. 19,00 „Wszechnica Radiowa“. 19,20 „Historia muzyki polskiej“. 20,00 Dziennik. 20,30 „Przy sobocie po robocie“. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,00 „Tajemniczy portret“. 22,20 Koncert z Pragi. 23,00 Ostatnie wiadomości.

Wieś Krzaki pod opieką ekipy łączności CZPDz w Łodzi

Do wsi Krzaki, gmina Brzeźno, pow. sieradzkiego, zawitała po raz pierwszy w początkach 1950 roku, ekipa łączności miasta ze wsią z Centralnego Zarządu Przemysłu Dziewiarskiego w Łodzi.

Mieszkańcy wsi Krzaki czują się obecnie doskonale pod jej opiekuńczymi skrzydłami. Ustalony kalendarzyk przejazdów nigdy nie zawodzi. Dzięki akcji uświadamiającej, prowadzonej przez członków ekipy, wzmocniły tu swą żywotność organizacja ZMP i gromadzkie koło ZSCh.

Życie robotnika w mieście przestało być dla chłopów we wsi Krzaki zagadką. Pogadanki dyskusyjne i wycieczki chłopów do Łodzi pokazały im życie miasta i wysiłki klasy robotniczej w celu wykonania zadań produkcyjnych.

W ciągu roku chłopi kilka razy byli w Łodzi. Na 1 Maja ubiegłego roku — dzień święta robotniczego, ekipa zawiozła młodzież z tej wsi na defiladę do Łodzi, a po defiladzie zabrała ją do teatru. W dniu 28 stycznia br. ekipa przywiozła ze sobą lekarzy, gdyż stwierdzono poprzednio zły stan zdrowotny tutejszej ludności. Po przeprowadzeniu badań, u niektórych wykryto skłonności do gruźlicy oraz jaglicę i skierowano na leczenie. Udzielono poza tym porad matkom ciężarnym i innym zgłaszającym się pacjentom. Ekipa lekarska przybywa obecnie do wsi Krzaki co dwa tygodnie.

Mieszkańcy wsi nie szczędzą słów uznania dla „swojej“ ekipy, mówiąc, że gdyby wszystkie ekipy łączności miasta ze wsią pracowały podobnie, przebudowa wsi rozwijałaby się jeszcze pomyślniej, bowiem chłopi szybciej poznaliby i zrozumieli założenia Planu 6-letniego.

Jan Kałuziński.

Wczasy letnie dla młodzieży

Państwo Ludowe otacza szczególną opieką młode pokolenie, dążąc do stworzenia dlań sprzyjających warunków zarówno w zdobywaniu wiedzy, jak i w zakresie podnoszenia zdrowia, tężyzny fizycznej i zapewnienia należytego wypoczynku. Dlatego też dla umożliwienia milionowym rzeszom dzieci i młodzieży właściwego wypoczynku w okresie ferii letnich — organizuje się coroczne wczasy w formie kolonii, półkolonii, obozów itp.

Wyniki akcji wczasów letnich w 1950 r. wykazały wiele niedociągnięć. Organizacja wczasów była podjęta zbyt późno, co utrudniło normalny dopływ do placówek funduszów z akcji socjalnej. Zawiły system obiegu kart zdrowia dziecka wprowadził zamieszanie w zakładach pracy i wśród rodziców. Szkoły, komitety rodzicielskie i związki zawodowe nie wykazały odpowiedniej inicjatywy w kierunku uruchomienia własnych placówek.

Również w dużej mierze utrudniła organizację wczasów dziecięcych wroga propaganda, żerująca na nieuświadomieniu i naiwności ludzkiej. **Wnioski z tych błędów i niedociągnięć wykazały konieczność jak najwydatniejszego usprawnienia tego rocznej akcji wczasów młodzieżowych.**

Miarą troski ludowego państwa o właściwą realizację założeń wczasów letnich w 1951 r. jest **związanie tego zagadnienia z działalnością terenowych organów jednolitej władzy państwowej — z radami narodowymi.** Wydział Oświaty działa więc na zlecenie Prezydium Rady Narodowej, współpracując jednocześnie ze wszystkimi innymi wydziałami i organizacjami społecznymi. z centralnymi zarządami przemysłu, ORZZ, ZMP, TPD, ZSCh, DOKP.

Głównymi organizatorami wczasów dziecięcych są w tym roku: zakłady pracy, związki zawodowe, szkoły oraz przedszkola (komitety rodzicielskie) jak również i TPD.

Obok zakładów pracy — poważnie **zwiększona została na tym odcinku rola i zadania szkół** (komitetów rodzicielskich). Szkoły przejmują cały zeszłoroczny **wysiłek organizacyjny i programowo - wychowawczy ZHP,** przy czym jedna szkoła może prowadzić placówkę dla własnych dzieci, lub też łącznie dla dzieci szkół sąsiednich. Na szkołach ciąży również **obowiązek zabezpieczenia** prowadzonym przez siebie i zakłady pracy placówkom wczasów dziecięcych **dostatecznej ilości kadr wychowawczych spośród grona nauczycielskiego. Kierownikami tych placówek winni być najlepsi nauczyciele.**

Również przed komitetami rodzicielskimi stoją w tej dziedzinie określone zadania. Winny one w ramach przyznanych szkołom limitów liczbowych przeprowadzać społeczną kwalifikację dzieci, nieuprawnionych do korzystania z funduszu socjalnego, do udziału we wczasach. Dzieci, uprawnione do korzystania z funduszu socjalnego, będą zakwalifikowane przez rady zakładowe tych przedsiębiorstw, w których zatrudnieni są rodzice dziecka.

Na kołach ZMP i drużynach ZHP ciąży obowiązek włączenia aktywu młodzieżowego do prac przygotowawczych zarówno ze strony organizacyjnej, jak i wychowawczej.

Akcja wczasów letnich dla dzieci i młodzieży jest jedną z ważniejszych form masowego oddziaływania wychowawczego, stanowi przedłużenie oddziaływania wychowawczego szkoły — stąd oparcie akcji wczasów letnich o kadry pedagogiczne." Wczasy winny zapewnić dzieciom **zdrowy, radosny wypoczynek,** wyrobić w nich aktywną, optymistyczną postawę wobec życia i przygotować je do podjęcia z nowymi siłami przyszłej całorocznej pracy szkolnej.

REGINA GERLECKA

Dziewczęta w szeregach LZS

Sport na wsi otoczony troskliwą opieką przez Państwo Ludowe rozwija się coraz bardziej i przybiera charakter masowy. Z dnia na dzień rosną szeregi młodzieży wiejskiej, uprawiającej sport. Powstają nowe Ludowe Zespoły Sportowe. Trzeba jednak stwierdzić, że umasowienie sportu wśród dziewcząt przychodzi z trudem. Pokutują jeszcze we wsiach przesądy, że nie wypada, ażeby dziewczęta biegały po boisku, że sport niszczy zdrowie człowieka itp. Przesądy te sprawiają, iż większa część dziewcząt nie bierze udziału w życiu sportowym.

Z tym objawem należy walczyć przez przekonywanie dziewcząt na wsi, że uprawianie sportów przysparza zdrowia, uczy koleżeństwa i życia kolektywnego. Należy rozwinąć rzeczową propagandę na wsi, ażeby dziewczęta w jak najszybszym czasie przezwyciężyły lęk przed pierwszym wejściem na boisko sportowe, aby wyzbyły się fałszywego wstydu i wstąpiły w szeregi Ludowych Zespołów Sportowych.

Józef Pietrzak.

Czytelnicy piszą

Założyć przystanek PKS w Bogdance

Nowopowstały w roku ubiegłym POM w Bogdance (powiat Brzeziny) obecnie szeroko się rozbudowuje, zatrudniając około 300 pracowników, którzy zamieszkują w Brzezinach bądź w Koluszkach.

Dojazd do Bogdanki tak z Brzezin jak i z Koluszek jest dobry, istnieje tu przystanek „na żądanie“. Jedynie opłata za przejazd jest wysoka i powinna być zmniejszona. Na trasie Brzeziny — Koluszki wynoszącej 8 km bilet kosztuje zł. 1.80 Za odcinek 4 km z Brzezin bądź z Koluszek do Bogdanki opłata wynosi także zł. 1.80.

Pracownicy POM pragną, by PKS zmienił taryfę na przejazd do Bogdanki i założył tu stały przystanek.

E. Rajczak.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legit. zw. zaw. na nazwisko Waliszek Rajmund. 6019

ZGUBIONO legit. szkolną na nazwisko Wiącek Aniela. 6020

ZGUBIONO legit. szkolną na nazwisko Papiernik Jolanta. 6018

DNIA 8. XII 1950 r. skradziono legit. służbową, studencką i inne dokumenty. Milczarek Lesław. 6025

ZGUBIONO legit. szkolną Nr. 193 na nazwisko Krasnodębska Danuta. 6023

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni na nazwisko Rutkowska Stanisława. 6024

ZGUBIONO legit. zw. zaw. 313787-7682. Piaseczny Jan. 6026

ZGUBIONO legit. szkolną i Ubezpieczalni na nazwisko Jakubiak Bogumiła. 6021

NA ŁAMACH TYGODNIKA

NOWE CZASY

ZABIERAJĄ GŁOS

UCZENI, PISARZE, DZIENNIKARZE, PRZYWÓDCY RUCHU ZAWODOWEGO I INNI DZIAŁACZE SPOŁECZNI

Radosny dzień czwartej obniżki cen w ZSRR

(Korespondencja własna)

Wieczorem ostatniego dnia lutego, w całym Związku Radzieckim zaczęli się ludzie gromadzić przy głośnikach radiowych. Powszechnie oczekiwano, że o godzinie 21 czasu moskiewskiego podana zostanie do wiadomości czwarta z rzędu, **nowa obniżka cen**, którą corocznie od roku

W jednym z działów specjalnego sklepu z kryształami. *(SIB)*

1948 ogłasza w dniu tym Rada Ministrów ZSRR oraz Komitet Centralny WKP(b).

Punktualnie o godz. 9 wieczorem, tak jak w poprzednich latach, popłynął w świat uroczysty głos speakera moskiewskiej radiostacji, witany wszędzie gorącymi owacjami na cześć ukochanego wodza narodu — towarzysza Stalina, na cześć mądrej i zapobiegliwej polityki Partii. Nowa, czwarta uchwała o zniżce cen stała się przedmiotem ożywionych komentarzy ludzi pracy — robotników, kołchoźników, pracowników, nauczycieli, studentów.

Były żołnierz frontowy, odznaczony dziesięcioma orderami bojowymi, artylerzysta Wasyli Podkin, obecnie student 4 roku Uralskiego Uniwersytetu im. M. Gorkiego w Swierdłowsku tymi słowy podkreśla międzynarodowe znaczenie nowej ustawy:

„Czyż trzeba lepszego dowodu naszej pokojowej polityki, naszej pokojowej pracy, wyższości naszego ustroju społecznego? Gdy na Zachodzie imperializm przygotowuje nową wojnę, gdy z każdym dniem wzrasta nędza mas pracujących w krajach zmarshallizowanych, u nas buduje się olbrzymie elektrownie, gigantyczne kanały systemu osuszenia i nawodnienia, polepsza się bezustannie byt mas pracujących. Nowa zniżka cen — to nowy nasz krok na drodze do komunizmu".

Dnia 1 marca we wszystkich sklepach, magazynach, domach towarowych na całym obszarze ZSRR sprzedawano towary po nowych cenach. Wszędzie panował niezwykle ożywiony ruch. Oprócz kupujących, wielu ludzi przyszło po prostu zapoznać się z nowymi cenami, raz jeszcze omówić z towarzyszami nowe doniosłe wydarzenia.

W centralnym Uniwermagu w Swierdłowsku wielu kupujących zebrało się wokół stoiska motocykli i rowerów. Piękne, nowiutkie maszyny o pojemności 125 cm sześć. znajdują licznych nabywców. Jeszcze wczoraj cena ich wynosiła 2.550 rubli, dziś już kosztują o 10 proc. mniej — to znaczy 2.295 rubli.

Slusarz Zakładów Budowy Maszyn Transportowych w Swierdłowsku, tow. Priwałow, kupuje po nowej cenie rower dla swego najmłodszego syna. Z kieszeni jego palta wystaje numer gazety z tekstem historycznego **wywiadu, udzielonego przez towarzysza Stalina korespondentowi „Prawdy"**: — O, widzicie, tu napisane jasno i wyraźnie: **„Związek Radziecki nie zniża, a na odwrót, rozszerza produkcję na potrzeby ludności, nie przykraca, a na odwrót, rozwija budowę nowych gigantycznych elektrowni wodnych, systemów nawadniających, nie przestaje, a na odwrót, nadal kontynuuje prowadzenie polityki zniżania cen".** — „A ja tak odpowiem ukochanemu Stalinowi — ciągnie dalej tow. Pri-

Wnętrze spożywczego Domu Towarowego *(SIB)*

wałow: W lutym wykonywałem swą normę w dwustu procentach. W marcu dam dwie i pół normy, i nie opuszczę ani procenta. Ot, co!"

* * *

W wielkim domu towarowym „Dynamo" przy ul. Lenina panuje nie mniej ożywiony ruch. Poważnie staniały zegarki wszystkich systemów i typów. Nabywców jest wielu. Robotnik „Uralmaszzawoda" tow. Pietrow przymierza nowiutki zegarek na rękę, marki „Pobieda". Cena: 360 rubli. Jeszcze wczoraj kosztował 400 rubli — tow. Pietrow jest niezdecydowany: — A może wziąć jednak „Gwiazdkę". Cena ta sama, a typ nowy, coś jakby ładniejszy.

Tow. Pietrow przyszedł tu wprost od warsztatu. No, bo jakżeż nie radować się wraz ze wszystkimi tym nowym osiągnięciem swojego narodu!

Ranna zmiana oddziału tow. Pietrowa przed kilku godzinami powzięła nowe zobowiązania z okazji czwartej zniżki cen — wykonać plan miesięczny oddziału do 25 marca.

Tow. Pietrow rozstrzygnął problem zakupu zegarka dość nieoczekiwanie. Odszedł od stoiska z nowiutkim... fotoaparatem marki „Fed" w ręku.

— Już dawno miałem na niego wielką ochotę. Kosztuje z futerałem skórzanym 800 rubli. Ale to nic. Zegarek nabędę innym razem, na razie starczy mi dawny, kieszonkowy — uśmiecha się wesoło.

* * *

Ruch w sklepach i magazynach nie osłabł do późnej nocy. Towarów wszelkiego rodzaju moc — kupujących też wciąż przybywa. Radosny dzień zbliża się jednak ku końcowi.

O godzinie 12 w nocy zamykają się ostatnie sklepy. Ludzie wracają do domów uśmiechnięci: z pakunkami, prezentami dla swych najbliższych.

RYSZARD BADOWSKI.

Wysoki poziom kultury sportowej – jedną z pięknych cech hokeistów radzieckich

Na łamach organu Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR i WCSPS czasopisma „Sowiecki Sport", opublikowano wypowiedzi bawiących w Moskwie hokeistów polskich na temat ich wrażeń z pobytu w stolicy Związku Radzieckiego. Kierownik delegacji polskich sportowców Skrzypek, podkreślając, iż ekipa hokeistów polskich przybyła do Moskwy w chwili, gdy na Kremlu obradowała II sesja Rady Najwyższej ZSRR, m. in. oświadczył:

„Wraz z całym narodem radzieckim śledziliśmy z ogromną uwagą przebieg prac sesji. Niezatarte wrażenie wywołała na polskich sportowcach ustawa o budżecie państwowym ZSRR na rok 1951. Jest to budżet pokoju, umocnienia potęgi wielkiego kraju socjalistycznego, budżet dalszego wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących Związku Radzieckiego. Z wielkim wzruszeniem czytaliśmy historyczny dokument — ustawę o obronie pokoju, posiadającą ogromne znaczenie dla ofiarnej walki o pokój, którą obecnie prowadzą wszystkie miłujące wolność narody. Naród polski wraz z całym obozem pokoju powita niewątpliwie ustawę w obronie pokoju z uczuciem głębokiego zadowolenia."

Opowiadając o swoich wrażeniach z pobytu w stolicy ZSRR ob. E. Skrzypek m. in. oświadczył: **„Po raz pierwszy w życiu jestem w Moskwie. Jest to wspaniałe miasto, Budzi podziw ogromna ilość instytucji kulturalnych, teatrów, bibliotek, muzeów, sal koncertowych, stadionów. Niezatarte wrażenie pozostawia metro moskiewskie z jego pięknymi pałacami podziemnymi. Zwróciłem uwagę na następujący szczegół: liczne płaskorzeźby, które z wielkim zainteresowaniem oglądaliśmy na stacjach metra, odtwarzają życie sportowe ZSRR. Świadczy to o miłości i popularności, jaką cieszą się sportowcy w Związku Radzieckim. Wielkie wrażenie wywiera stadion moskiewski „Dynamo" z ogromnymi trybunami, dogodnymi pomieszczeniami pomocniczymi, doskonałym lodowiskiem. Przy stadionie czynne jest kino, biblioteka, czytelnia i sala odczytowa.**

Wyrażamy głęboką wdzięczność mieszkańcom Moskwy za ich serdeczność i gościnność. Obiektywność widza radzieckiego jest godna najwyższych pochwał. Grając na moskiewskich stadionach, czuliśmy, że znajdujemy się wśród przyjaciół, wśród towarzyszy.

Spotkanie polskich hokeistów z radzieckimi sportowcami — powiedział na zakończenie. ob. Skrzypek — przyczyni się niewątpliwie do dalszego zacieśnienia więzów kulturalnych między obu narodami.

Członek delegacji polskich sportowców S. Czorych, dzieląc się wrażeniami z pobytu w Moskwie m. in. oświadczył: „Brałem udział w blisko 40 międzynarodowych meczach hokejowych. Uczestniczyłem w spotkaniach z najsilniejszymi drużynami świata.

W grze drużyny moskiewskiej zachwyca wysoki poziom kultury sportowej, zespołowość, poczucie wzajemnego zrozumienia się graczy, dyscyplina i ścisłe przestrzeganie zasad gry".

Harcerze przy siatce

Jutro, na boisku przy ul. Drewnowskiej 86 odbędą się o godz. 12 zawody w siatkówce żeńskiej i męskiej pomiędzy reprezentacjami harcerskimi Dzielnicy Bałuty i Dzielnicy Śródmieście Prawa.

Tabela klasy B

Zawody o mistrzostwo klasy B, okręgu łódzkiego w boksie zostały definitywnie zakończone. W ostatnim spotkaniu Unia Sieradz otrzymała walkower 20:0, wobec zdekompletowania Gwardii łódzkiej. W zawodach towarzyskich zwycięstwo przypadło w udziale drużynie łódzkiej. A oto tabela trzech grup:

GRUPA I

OWKS Łódź	8	16:0	139:19
Unia Sieradz	8	10:6	92:60
OWKS Sieradz	8	9:7	92:62
Gwardia Łódź	8	4:12	36:124
Naprzód R. P.	8	1:15	31:125

GRUPA II

Spójnia Kutno	8	14:2	110:48
Stal Kutno	8	9:7	97:59
Włókniarz Ozorków	8	8:8	79:77
Stal Żychlin	8	7:9	69:87
Kolejarz Kutno	8	2:14	37:121

GRUPA III

Włókniarz Tom.	8	14:2	101:47
Stal Piotrków	8	8:8	67:85
Spójnia Piotrków	8	7:9	64:86
Unia Radomsko	8	6:10	75:79
Stal Łódz	8	5:11	69:79

Moskiewskie studio filmowe im. Gorkiego wyprodukowało wraz ze Studio Filmowym Chińskiej Republiki Ludowej kolorowy film dokumentarny „Wyzwolenie Chin", wg. scenariusza i reżyserii S. Gerasimowa.
Na zdjęciu: fragment filmu — manifestacja ludności na cześć proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej

Dzisiejsze imprezy

O godz.:

17 w sali przy ul. Daszyńskiego Nr 34 odbędzie się spotkanie szermiercze półfinałowe o mistrzostwo Polski.

19 w sali Młodzieżowego Domu Kultury odbędą się zawody w boksie finalistów kl. B o wejście do klasy A okręgu łódzkiego pomiędzy OWKS z Łodzi i „Stalą" z Piotrkowa.

* * *

W Zw. Zaw. Transportowców przy ul. A. Struga 6 odbędzie się o godz. 17 roczne zebranie sędziów piłkarskich. Będzie to ostatnie zebranie sędziów w dotychczasowej strukturze organizacyjnej. Po walnym zebraniu ŁOZPN nastąpi również reorganizacja kolegium sędziów piłkarskich.

Przygotowania do Biegów Narodowych

Rada Okręgowa ZS „Ogniwo" zawiadamia, iż w dniu 18 bm. o godz. 10 rano w parku 3 Maja (duże boisko) odbędzie się zaprawa do Biegów Narodowych dla wszystkich członków kół sportowych ZS „Ogniwo".

Na półce z książkami

Pamiętna rocznica

80-lecie Komuny Paryskiej uczciły nasze instytucje wydawnicze szeregiem nowych publikacji, których celem jest odtworzenie pamiętnych zdarzeń z 1871 r. i podkreślenie ich historycznego znaczenia. Do rzędu tych wydawnictw należy książka pt. **„O Komunie Paryskiej",** *) opracowana przez majora Władysława Bortnowskiego w sposób bardzo przystępny i przejrzysty.

Publikacja ta nie jest wykładem historii Komuny, ujętym w formę ciągłą i zwartą, znajdziemy tu natomiast zbiór interesujących materiałów i cennych dokumentów, które oświetlają wielostronne dzieje Komuny i uwydatniają sens i wagę tej pierwszej próby rewolucji społecznej.

Na czele książki „O Komunie Paryskiej" umieszczone zostały dwie historyczne wypowiedzi, związane z powstaniem ludu paryskiego w roku 1871. Pierwsza z nich — to **artykuł W. I. Lenina**, napisany w r. 1911 z okazji 40-lecia Komuny: druga — to fragment znanej pracy **Karola Marksa** — „Wojna domowa we Francji".

Przypomnijmy jakimi słowy wielki założyciel państwa radzieckiego charakteryzuje wiekopomne znaczenie wydarzeń paryskich:

„...Komuna — pisze Lenin — nie walczyła o spełnienie jakiegoś miejscowego, czy ciasno narodowego zadania, lecz o wyzwolenie całej pracującej ludzkości, wszystkich skrzywdzonyh i poniżonych. Jako czołowy żołnierz rewolucji socjalnej, Komuna zyskała sobie sympatię wszędzie, gdzie cierpi i walczy proletariat. Obraz jej życia i śmierci, widok robotniczego rządu, który opanował i z górą dwa miesiące miał w swoich rękach stolicę świata, obraz bohaterskiej walki proletariatu i jego cierpień po poniesionej klęsce — wszystko to zagrzało ducha milionów robotników, obudziło ich nadzieje i zbudziło w nich sympatię do socjalizmu... Oto dlaczego dzieło Komuny nie zginęło, żyje ono dotychczas w każdym z nas."

Dalsze rozdziały omawianej tu książki zawierają: **„Wybrane dokumenty Komuny"** (odezwy, rozporządzenia, raporty wojskowe itp.), sylwetki działaczy (Ludwik Varlin i Ludwika Michel), chronologię wydarzeń (od 18 marca do 28 maja 1871 r.) oraz wyjątki z czasopisma pt. **„Pere Duchesne"**, które było organem proletariatu paryskiego w okresie jego walki z reakcją wersalską.

Udziałowi Polaków w Komunie Paryskiej, realizujących szczytne hasło demokracji polskiej: „Za waszą wolność i naszą!" — poświęcono pięć rozdziałów książki: pierwszy z nich — to obszerny artykuł Władysława Bortnowskiego pt. **„Polacy w Komunie Paryskiej"**, dwa rozdziały związane są z osobą naczelnego dowódcy wojsk Komuny — gen. Jarosława Dąbrowskiego, jeden mówi o jego towarzyszu broni — generale Walerym Wróblewskim, ostatni wreszcie przytacza nadzwyczaj ciekawy raport ambasadora carskiego w Paryżu, Okuniewa, o udziale polskich demokratów w walkach Komunardów. Warto podkreślić, że zasadniczy artykuł o Jarosławie Dąbrowskim wyszedł spod pióra znanego historyka radzieckiego — A. Łuriego.

Tekst książki, zawierający liczne, starannie dobrane ilustracje, uzupełniony jest aneksem poetyckim, w którym — na czterdziestu prawie stronicach — zamieszczone zostały poezje Wł. Broniewskiego, Wł. Słobodnika i W. Woroszylskiego, poświęcone chwale i bohaterstwu wielkich dni Komuny.

Książka „O Komunie Paryskiej" jest pożytecznym wydawnictwem popularnym, w którym „dzieło Komuny" jako temat historyczny, potraktowane zostało w sposób kompetentny i nieszablonowy. Dobór materiałów i ich opracowanie zasługuje na słowa uznania; pewne zastrzeżenia budzi może jedynie wewnętrzny układ książki, ściślej mówiąc kwestia kolejności niektórych rozdziałów.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) O Komunie Paryskiej. Opracował mjr. Władysław Bortnowski — Warszawa, „Prasa Wojskowa", str. 168.

15.

LEON GOMOLICKI

LOKAUT

W pierwszej, do której weszli obaj panowie, palił się rozżarzony do czerwoności żelazny piecyk, obok niego stara kobieta prała w drewnianej balii. Mokra, skręcona bielizna leżała na sosnowym stołku. Za piecykiem, w kącie, przechowywano węgiel i drzewo na rozpałkę. Czarna rura od piecyka ginęła w ścianie pomalowanej na niebiesko, obdrapanej, o nierównej powierzchni. Zamiast sufitu zwisały z góry kawałki tektury i gazet, przylepione do belek. Gorące powietrze, para przesycona zapachem mydła i chlorku buchnęły w twarze wchodzącym. Kobieta otarła duże czerwone ręce i twarz jakąś kolorową szmatą i z przestrachem obserwowała niespodziewanych gości.

— Gdzie tu u was można usiąść? — zapytał Rotwand, przesuwając laską bieliznę, która leżała po drodze do wejścia, za przepierzenie. W drugiej części pokoju po obu stronach okna stały dwa łóżka, między nimi stół, starannie wyszorowany. Przy nim, na krześle, siedział mały chłopczyk, który zobaczywszy nieznajomych panów, szybko zaczął składać i chować szkolne zeszyty.

Stara kobieta stanęła w przejściu, zrobionym w przepierzeniu, zasłaniając je sobą. Zaczerwieniona jej twarz ociekała kroplami potu.

— Czy pani jest niema? — zapytał się znów Rotwand szukając miejsca, gdzieby mógł spocząć. Był zmordowany całodzienną wędrówką po mieszkaniach robotniczych. Chłopczyk spoglądał na gości spode łba i wcale nie kwapił się odstąpić im jedynego w mieszkaniu krzesła. Rotwand, nie czekając dłużej, ciężko usiadł na łóżku, Patek zaś wyjął swój notes i przygotowywał się do wywiadu.

Ocierał chustką twarz i szyję pod niewygodnym twardym kołnierzykiem.

— Panie drogi! — zaczęła wreszcie kobieta płaczliwym głosem. — Pozwólcie, tylko bieliznę skończę, gdzie się z tym podzieję! Pozwólcie, dobry panie. Musiałam wziąć od panów, chociaż pół rubla zarobić a tera gdzie ja, bidna, z tym pójdę, kto mnie przyjmie? Jeden syn zaniemógł, drugi sami widzicie, ledwie od ziemi odrósł... Na ulicy prać nie mogę. Gdyby lato, sami rozumiecie...

Patek znieruchomiał z chustką zatkniętą za kołnierzyk. Za plecami kobiety ukazały się inne głowy kobiece, widocznie sąsiadek.

— Co wam? O co chodzi, nic nie rozumiem. My z Towarzystwa Kultury Polskiej...

— A ja myślałam, że będziecie z eksmisją...

— Nic nie rozumiem, co ona mówi. — Patek bezradnie spoglądał na Rotwanda, chłopca i kobietę, wciąż odruchowo, starannie ocierając twarz chustką.

— Matka źle mówi — powiedział niskim głosikiem chłopiec. — Nas eksmitują i matka boi się, że wy z tego urzędu jesteście.

— Panie, wybaczcie mi, może ja nie tak... Każdej chwili spodziewam się, że przyjdą i wyrzucą. A gdzie pójdziemy, krewnych nie mamy, na korytarzu nie wolno, z podwórza też wygonią. Pozostanie jedno: albo na ulicę albo stryczek...

Kobieta zaczęła płakać. Łzy mieszały się z kroplami potu, tak że zdawało się, iż płacze całą powierzchnią twarzy. Stała nie ocierając łez, które spływały na zniszczoną suknię.

— Jakżeż można eksmitować, wyrzucać z pracy i w dodatku z mieszkania! To bzdura, to jest niemożliwe — oburzał się Patek.

— Możliwe, panie. Ot, strażacy zastrajkowali, to ich zaraz zaczęli wyrzucać... Przecie to domy familijne, jak z pracy, tak i z mieszkania.

Patek triumfująco popatrzył na Rotwanda.

— Znalazłem... zresztą domyślałem się... Te domy... familijne są spotęgowanym stopniem niewolnictwa. Gdyby fabrykant mógł wszystkich robotników osadzić w takich domach służbowych, osiągnąłby całkowitą władzę nad nimi. Władzę satrapy, despoty wschodniego. „Familijny", to nawet brzmi patriarchalnie nie uważacie? Cha, cha... Wspaniały pomysł! A tu podobno oni mają także własne fabryczne sklepy, w których kredytują robotnikom w granicach tygodniowego zarobku. To już całkowite niewolnictwo. Rozumie pan, taki korzystający z kredytu robotnik za chleb, sól i inne rzeczy pierwszej potrzeby oddaje się pod absolutną władzę swego gospodarza-fabrykanta... A mój dzisiejszy rozmówca, pobożny ojczulek, proponuje zaagitować robotnicę Krauzową, aby wyrzucona z pracy przez fabrykanta, pozbawiona przez niego chleba i dachu nad głową — dosłownie — poszła jeszcze na rękę jego, fabrykanta, barbarzyńskim zachciankom. Nie, w tym miejscu przemysłowcy stanowczo przeholowali! Trzeba im trochę cugle przykrócić! Podstawy humanizmu w stosunkach ludzkich chyba obowiązują...

* * *

Wieczorem wrócił ze szpitala starszy syn Krauzowej. Trzęsła go febra, ledwie trafił do domu. W szpitalu fabrycznym nie przyjęto go, brak było łóżek, zajęte były nawet korytarze. Leżeli tam ranni w ostatnich zajściach, zaczynały się epidemie. Stach przyszedł do domu, okrył się jak mógł, naciągając kołdrę na głowę i leżał słuchając miarowego pluskania dochodzącego zza przepierzenia. Wreszcie nie wytrzymał, podniósł się i słabym głosem krzyknął:

— Mamo! Mamo! Rzućcie to, na miłość boską!

— Matka śpieszy się, żeby skończyć — wytłumaczył młodszy brat, boi się, że z mieszkania wyrzuca. (c. d. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-[illegible]. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział [illegible] prowincjonalnych [illegible]. Dział [illegible] i sportowy — 254-21, wewn. 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 7. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż [illegible] Łódź, P[illegible] [illegible] — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 255-12. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto Nr VII 8633 — Opłata miesięczna 3 zł, w kolportażu zakładowym — 1,80 zł.

D 2 12301